Ner 145. Kraków, Piątek 29 Czerwca 1894. Rocznik XLVII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Pojedyncze Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:

Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ul Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskie

List apostolski Ojca św.

KSIĄŻĘTOM I LUDOM ŚWIATA

LEON PAPIEŻ XIII.

POZDROWIENIE I POKÓJ W PANU.

(Dokończenie).

Do zupełnego wspólnictwa najpożądańszej zgody pozostaje zwrócić mowę do tych, ilu ich tylko jest na świecie, nad których zbawieniem długo czuwają myśli i troski nasze: myślimy o katolikach, których wyznanie wiary rzymskiej jak trzyma w posłuszeństwie Stolicy Apostolskiej, tak zachowuje połączonych z Jezusem Chrystusem. Nie ich to trzeba napominać do rzetelnej i świętej jedności, gdyż ją już posiedli z łaski Boskiej, ale trzeba ich przestrzedz, aby wśród groźnych zewsząd niebezpieczeństw przez niedbalstwo i niedołęstwo nie strwonili Bożego dobrodziejstwa najcenniejszego. Dlatego niech stosownie ułożą sobie przwidło myśli i czynów, według przepisów, których kiedyindziej udzieliliśmy ludom katolickim, albo wszystkim wogóle, albo niektórym poszczególnie; najpierw niech postawią sobie za prawo najwyższe ulegać nauczycielstwu i powadze Kościoła nie w ciasnym zakresie, nie nieufnie, ale z całej duszy i z wszelką ochotą we wszystkiem. W tej mierze niech uważają, jak ciężko szkodzą jedności chrześciańskiej różne poglądy błędne, które zciemniły, zatarły prawdziwy wzór i pojęcie Kościoła. Gdyż Kościół z woli i rozkazu Boskiego Założyciela stanowi społeczeństwo z istoty swojej wykończone, którego to obowiązkiem i posłannictwem przejąć ród ludzki prawami i ustawami ewangielicznemi i przez obronę czystych obyczajów i cnót, pełnionych po chrześciańsku, prowadzić do szczęścia, przygotowanego w niebiesiech każdemu z ludzi. Kościół, iż stanowi społeczeństwo, jak powiedzieliśmy, wykończone, dlatego posiada siłę i moc żywotną, niezaczerpniętą z zewnątrz, ale w istocie swojej złożoną, i to z zamysłu Bożego; z tej samej przyczyny posiada sobie właściwą władzę ustawodawczą, i słuszna, aby wydawał ustawy niezależnie od nikogo; także w innych rzeczach, do których ma prawo, powinien być swobodnym. A nie taka to swoboda, którąby dawała powód do zazdrości i współzawodnictwa. Kościół bowiem nie dąży do władzy, ani nie ulega żadnej żądzy samolubnej, ale tego chce, do tego zmierza jedynie, żeby strzegł ludzi w obowiązkach cnoty i tym sposobem, tą drogą zaradził ich zbawieniu wiecznemu. Dlatego też zwykle okazuje macierzyńską przystępność i pobłażliwość i owszem nie rzadko to bywa, że ze względu na stosunki państw, zawiesza prawo swoje; wszak tego dowodzą same umowy, często zawierane z mocarstwami. Nic tak daleko nie odbiega od ducha Kościoła, jak przywłaszczać sobie cobądź z praw państwa; ale wzajemnie państwo powinno szanować prawa Kościoła i baczyć, aby nic z nich dla siebie nie zagarnęło. A teraz, jeśli zważamy na stan rzeczywisty i wypadki, w jakichże czasach żyjemy? Zbyt wielu przywykło podejrzliwie spoglądać na Kościół, z odrazą, z nienawiścią, z zazdrością miotać potwarze, i co o wiele ważniejsze, nie szczędzą trudu i wysiłków, żeby poddać Kościół w niewolę państwową u sterników rządu. Ztąd i dobra kościelne zagrabione i jego swoboda w szczelne ujęta karby; ztąd przeszkodami utrudnione wychowanie młodzieży, poświęconej stanowi duchownemu; szczególnie surowe ustawy przeciw duchowieństwu; zastępy zakonne, najdzielniejsza podpora chrześciańskiego ducha, rozprószone, wykluczone; słowem dokuczliwie odnowione zachcianki i postępki regalistów. To oczywiście znaczy krzywdzić Kościół w najświętszych prawach; najcięższe szkody dla państw płyną z tego źródła, dlatego, że ono otwarcie występuje przeciw zamiarom Boskim. Bo władca i stwórca świata Bóg, który jaknajopatrzniej poddał ludzkie społeczeństwo pod władzę i świecką i duchowną, chciał wprawdzie dwóch władz odrębnych, ale zabronił im zrywać ze sobą stosunki i walczyć między sobą. I owszem tak sama wola Boska, jak pospolite dobro społeczeństwa ludzkiego stanowczo wymagają, aby władza świecka z duchowną zgodnie rządziła i panowała. Ztąd posiada państwo swoje prawa i obowiązki, posiada także Kościół, ale węzeł zgody powinien łączyć państwo z Kościołem. Tak oczywiście nastąpi, że wzajemne stosunki Kościoła i państwa wyjdą z tego zamętu, który dziś trwa, z wielu powodów opaczny, a nad miarę uciążliwy wszystkim dobrze myślącym. Zarazem i to nastanie, że przy prawach Kościoła i państwa, wiernie przestrzeganych i ze sobą pogodzonych, oddadzą obywatele co jest cesarskiego cesarzowi, a co jest Bożego Bogu.

Podobnie wielkiem niebezpieczeństwem jedności grozi sekta, zwana wolnomularską, której złowieszcza moc już dawno gniecie narody, szczególnie katolickie. Burzliwe czasy jej sprzyjają; potęga, dostatki i pomyślność wzbijają ją w dumę: więc nie szczędzi wytężonych wysiłków, aby silniej wzmocnić swoje panowanie i rozszerzać je coraz dalej. I już z kryjówek i zasadzek wyszła na jaw w państwach i w tem mieście nawet, stolicy świata katolickiego, zasiadła, jakby chciała wyzywać Majestat Boży. A co najohydniejsza, gdziebądź stąpi nogą, tam wciska się we wszystkie stany i wszystkie porządki społeczne, żeby nakoniec stanąć u steru i władzy. Stanowi to klęskę, bo nikomu nietajne ani jej nauki przewrotne, ani zamysły niegodziwe. Pod pozorem obrony praw człowieka i naprawy społeczeństwa świeckiego wrogo godzi w samo imię chrześciaństwa; odtrąca naukę od Boga podaną; gani pobożne uczynki, sakramenta święte, wszystko, co wznioślejsze, jakby zabobony; usiłuje zetrzeć chrześciańskie piętno z małżeństwa, z rodziny, z wychowania młodzieży, z wszelkiej karności domowej i publicznej i z serc narodom wyrwać wszelką cześć dla powagi Boskiej i ludzkiej. A przykazuje przeciwnie człowiekowi wielbić przyrodę i jedynie w jej świetle cenić i szukać prawdy, uczciwości, sprawiedliwości. Tą drogą oczywiście pędzi człowieka do zwyczajów i stosunków prawie pogańskich, do występniejszych nawet, przy rozmnożonych ponętach do złego. W tej mierze, choć już kiedyindziej przemówiliśmy z wszelkim naciskiem, jednak Apostolska czujność zmusza Nas nalegać i napominać raz po raz, że wobec niebezpieczeństwa doraźnego nie można poprzestawać na żadnych środkach, dotąd przedsięwziętych, trzeba używać coraz dzielniejszych. Oby Bóg litościwy w niwecz obrócił zbrodnicze zamysły: niech przecie społeczeństwo chrześciańskie głęboko czuje i rozumie, że raz już trzeba zrzucić bezecne jarzmo sekty; niech usilniej je strząsają z siebie ciężej obarczeni Włosi i Francuzi. Jaką bronią, pod jakiemi hasłami najlepiej tego dokonają, już wyłożyliśmy także: a wygrana niewątpliwa dla ufnych we Wodzu, którego Boskie słowo nie mija: Jam zwyciężył świat [1]).

Gdyby oba niebezpieczeństwa znikły, a mocarstwa i państwa wróciły do jedności w wierze, z podziwem świat znalazłby skuteczne lekarstwo na swoje choroby i źródło dóbr obfitych. Chętnie wspomniemy o niektórych.

Pierwsze dotyczy Kościoła, jego stanowiska i posłannictwa, bo Kościół odzyskałby stopień czci

[1]) Jan XVI, 33.

należnej i kroczyłby drogą swoją, wolną od przeszkód i pewną swobody, aby nieść ewangeliczną posługę prawdy i łaski, a osobliwą korzyść ztąd odniosłyby państwa. Bo Kościół, jako nauczyciel i przewodnik, którego Bóg użyczył rodowi ludzkiemu, zdoła nieść pomoc najstosowniejszą, kiedy trzeba z chwili największych przewrotów korzystać dla dobra ogólnego, kiedy wypada pomyślnie załatwić sprawy najzawilsze, aby poprzeć najtrwalsze podwaliny społeczeństwa: słuszność i sprawiedliwość.

Następnie przybyłby świetny węzeł międzynarodowy, upragniony najgoręcej w obecnej chwili, żeby zapobiedz ponurej grozie wojennej. — Przed oczyma mamy stan Europy. Przeżyliśmy już wiele lat nie tak w pokoju rzeczywistym, jak raczej wśród jego pozorów. Ludy prawie wszystkie, jedne dla drugich usposobione podejrzliwie, nieustannie i na wyścigi gromadzą przybory wojenne. Nieopatrzny wiek młodzieńczy, odsunięty od rad i nauk rodzicielskich, pędzi, gnany na niebezpieczeństwa życia wojskowego; od uprawy roli, od szlachetnych nauk, od kupiectwa, od rzemiosła siły najsposobniejsze odwołane pod broń. Ztąd skarby wyczerpane ogromnemi wydatkami, dostatki państw nadwerężone, majątki osobiste w smutnym stanie; i już takiego, jaki dziś istnieje, pokoju, jakby we wojnie, dłużej znieść nie można. I taki stan społecznych stosunków między ludźmi, czyżby nazwać wynikłym z istoty rzeczy? A owego uniknąć i posiąść nie zdołamy pokoju iście różnego od wojny, chyba że z miłosierdzia Jezusa Chrystusa. Bo, ażeby poskromić dumę, żądzę cudzego dobra, zazdrość narodową, żeby ugasić te główne pochodnie wojenne, nic nie znajdujemy nad cnotę chrześciańską, a sprawiedliwość w pierwszym rzędzie. Tej właśnie cnoty owoce zbieramy i w poszanowanych prawach narodowych, i w zachowanych święcie przymierzach, i w sile, która zaciska trwałe węzły braterstwa, kiedy tkwi w umysłach prawda: Sprawiedliwość wywyższa naród [2]).

Ztąd także ognisko domowe zyska ochronę dobra ogólnego o wiele pewniejszą i dzielniejszą od tej, której użyczą ustawy i broń. Już bowiem nikomu nie tajno, że niebezpieczeństwa codzień poważniejsze ciężą nad dobrobytem i spokojem ogółu, kiedy gromady spiskowców, jak o tem często świadczą zbrodnie okrutne, dążą do przewrotu i zagłady państw. Mianowicie dwie sprawy zaprzątują burzliwie umysły, sprawa socyalna i polityczna. Obie niezawodnie nader ważne: choć nad obiema radzą uczeni z chlubą, każą spory łagodzić obopólnem ustępstwem, doświadczać środków różnych, żeby rozwikłać sprawy mądrze i sprawiedliwie, przecie nic innego korzystniej nie wpłynęłoby na stosunki, jak wewnętrzny duch wiary chrześciańskiej, gdyby powszechnie przejął uczucia zgodnie z głosem sumienia i prawem obowiązku. — Osobno sprawę socyalną rozbieraliśmy w tym duchu niedawno, oparci na zasadach ewangelii i wrodzonego światła rozumu. — W dziedzinie politycznej trzeba pogodzić wolność z władzą, w czem wielu mąci pojęcia, a w rzeczy samej władzę przeciwstawia zbytecznie wolności; w tem chrześciańska filozofia zdoła wywrzeć wpływ bardzo pożyteczny. Bo sprawę trzeba oprzeć na zasadzie, którą wszyscy uznają, że w ustroju społecznym, jakkolwiekby wyglądał, władza pochodzi od Boga; na tej zasadzie oparty rozum zaraz spostrzega, że jednym przysługuje prawowita moc rozkazywania, na drugich spada obowiązek posłuszeństwa, ani to nie uwłacza ich godności, bo nie tak człowieka słuchają, jak raczej Boga, a Bóg zapowiedział najsroższy sąd tym, którzy są przełożeni, jeżeli na Jego

[2]) Przypow. XIV, 34.

miejscu nie postąpią słusznie i sprawiedliwie. A nikt nie może podejrzywać cudzej wolności osobistej, ani spoglądać na nią nienawistnie, bo ta wolność bez niczyjej szkody służy do wszystkiego, co prawdziwe, co słuszne, co związane ze spokojem ogółu. — Nakoniec, jeżeli o potędze mowa, jaką posiada Kościół, jako rodzic i rozjemca narodów i władców, żeby wszystkich wspierać radą i powagą, to przedewszystkiem jasno ocenimy, ile zależy dobru powszechnemu na tem, żeby narody całego świata jednakowo wiarę chrześciańską znały, jednakowo ją wyznawały.

Kiedy o tem myślimy i z całej duszy tego pożądamy, z daleka przewidujemy, jaki porządek zapanowałby na całym świecie, a nie znajdujemy nic milszego nad widok pożytków, jakieby ztąd płynęły. Ledwo myśl zamarzyć o tem zdoła, co za popęd nagle w każdym narodzie powstałby ku wszystkiemu, co wzniosłe i pomyślne, gdyby nastały czasy spokojne i swobodne, nauki znalazły pochop do rozwoju, a nadto powstawały i rosły w liczbie, po chrześciańsku zakładane według naszych wskazówek, związki rolników, rzemieślników, przemysłowców, które tem samem powstrzymałyby drapieżną lichwę i rozszerzyłyby pole do prac pożytecznych.

Jak potok wezbrany płynęłyby te dobroczynne skutki, wcale niepowstrzymywane granicami ludów ogładzonych i oświeconych. Bo trzeba uważać, co wspomnieliśmy z początku, że nieobliczone mnóstwo ludów oczekuje już od czasów i wieków wielu, kto im poda światło prawdy i ogłady. Pewnie, co do zbawienia wiekuistego ludów, zamysły rozumu Przedwiecznego daleko sięgają ponad ludzką pojętność, mimo to, jeżeli nieszczęsne zabobony tak jeszcze szeroko panują po świecie, w tem wina w znacznej części spada na spory wyznaniowe. Bo, ile rozsądek zdoła wnosić z biegu wypadków, to oczywiście może uchodzić za posłannictwo, którem Bóg Europę obdarzył, żeby chrześciańską ogładę ludów zwolna roznosiła po wszystkich krajach. Takiego to dzieła początki i postępy, sprawione mozołami wieków dawniejszych, dążyły ku rozwojowi szczęśliwemu, gdy nagle w wieku XVI niezgoda wybuchła. Rozprawy i zwady rozszarpały świat chrześciański; zatargi i wojny wycieńczyły siły Europy: apostolskie wyprawy poczuły skutek czasów opłakanych. Póki trwają przyczyny niezgody, co dziwnego, że nieludzkie obyczaje i niedorzeczne obrzędy trzymają na uwięzi taką część znaczną mieszkańców ziemi? Więc wszyscy z równym zapałem przyłóżmy sił, aby przywrócić starodawną zgodę dla dobra wspólnego. Czasy dzisiejsze są najstosowniejsze, jeżeli ma zgoda powrócić, a dobrodziejstwo chrześciańskiej mądrości dojść do rozwoju bujnego, bo uczucie braterstwa wszystkich ludzi nie zapuszczało nigdy głębszych korzeni w sercach, żadna doba nie widziała człowieka, któryby szukał pilniej bliźnich, zeby ich poznać i oddać przysługę. Niezmierzone szlaki na lądzie i morzu, pokryte statkami i wozami, które pędzą z szybkością niepojętą, a to wszystko znakomicie pozwala nietylko zarabiać na kupiectwie, albo zaspakajać ciekawość, ale także rozsiewać naokoło słowo Boże od Wschodu słońca do Zachodu.

Niezakryte to przed nami, jakich mozołów długich i ciężkich wymaga porządek, który pragniemy, by powrócił; ani może i takich nie brak, którzyby mniemali, że zbyt unosi nas nadzieja, że szukamy tego, czego słuszniej pragnąć, niż oczekiwać. Ale nadzieję wszelaką i zupełną otuchę pokładamy w Zachowawcy rodu ludzkiego Jezusie Chrystusie, z żywą pamięcią o tem, czego niegdyś i w jakich rozmiarach dokazało „głupstwo Krzyża“ i jego przepowiadanie, kiedy zdumiło i zawstydziło mądrość tego świata. — A imiennie prosimy władców i rządców państw, niech z obywatelską roztropnością i troską wierną o narody ocenią wedle prawdy nasze rady, niech poprą je swoją powagą i łaską. Choćby część tylko pożytków zapragnionych nastać miała, niemałem to byłoby dobrodziejstwem, kiedy tak wszystko pochylone na upadek, kiedy skarga na czasy obecne idzie w parze z trwogą o przyszłe.

Ostatki ubiegłego wieku zostawiły Europę znękaną klęskami i wzruszoną przewrotami. Ten wiek, który spieszy do schyłku, czemużby, przeciwnie, nie przekazał rodowi ludzkiemu w spadku wróżb zgody z nadzieją dóbr największych, w jakie opływać będzie jedność wiary chrześciańskiej?

Oby pragnieniom naszym i życzeniom sprzyjał Bóg, który jest bogatym w miłosierdziu, w którego mocy czasy i chwile, i najdobrotliwiej niech da, aby dojrzała owa obietnica boska Jezusa Chrystusa: stanie się jedna owczarnia i jeden pasterz [3]).

Dan w Rzymie u św. Piotra dnia 20 czerwca roku 1894, roku biskupstwa Naszego siedmnastego.

Leon Papież XIII.

[3]) Jan X, 16.

Jan Casimir-Perier,
nowy prezydent Rzeczypospolitej francuskiej.

Wczoraj późnym wieczorem otrzymaliśmy telegram, iż zebrany w Wersalu kongres, wybrał prezydentem Rzeczypospolitej francuskiej zaraz w pierwszem głosowaniu Casimir-Periera większością 451 głosów. Z innych kandydatów największą stosunkowo liczbę głosów miał Brisson, który otrzymał 195 głosów, dalej Dupuy 97, Fevrier 59, Arago 27 głosów.

Jakkolwiek wybór Casimir-Periera był spodziewany, to przecież nie przewidywano, że znakomity przywódca lewego centrum otrzyma odrazu większość głosów w kongresie wersalskim. Widocznie jednak tragiczna śmierć Carnota nie pozostała bez wpływu na umysły prawodawców francuskiego narodu. Mieli oni przed sobą głównie trzech kandydatów, których przeszłość polityczna była jasno i dokładnie określona.

Około jednego z nich, mianowicie około Brissona zgrupowały się wszystkie skrajne żywioły trzeciej Rzeczypospolitej, począwszy od radykalistów „rządowych,“ a skończywszy na zdecydowanych socyalistach. Dupuy był kandydatem koncentracyi republikańskiej, czyli politycznego i parlamentarnego chaosu; nareszcie Perier reprezentował idee umiarkowania, porządku i powagi rządowej. Z tych trzech Brisson nie wchodził właściwie w rachubę; przy jego nazwisku chcieli się tylko skupić i połączyć sprzymierzeni radykaliści i socyaliści, gdyby jednak przyszło do ściślejszego wyboru pomiędzy Perierem a Dupuy'm, niewątpliwie ten ostatni otrzymałby ich głosy. To też upadek Dupuy'ego jest znamienną cechą dokonanego wyboru i podnosi jeszcze znaczenie zwycięstwa Casimir-Periera; nie dlatego żeby Dupuy był zwolennikiem rewolucyjnych kierunków, ale ponieważ jego ostrożna i cokolwiek chwiejna polityka stwarzała dwuznaczne sytuacye polityczne, z których główną korzyść czerpały skrajne żywioły. Nie można się zatem dziwić, że socyaliści przyjęli wynik głosowania okrzykami gniewu, zawodu i protestu.

Nie ulega wprawdzie wątpliwości, że Casimir-Perier zawdzięcza swój wybór przedewszystkiem poparciu senatu, niemniej jednak jest pewnem, że nie mógłby otrzymać większości, gdyby za nim nie głosowali wszyscy prawie umiarkowani członkowie Izby deputowanych. W ten sposób nowy

Kto?

Opowiadanie myśliwego.

Przez *Maryę z Fredrów Szembekową.*

(Z konkursu literackiego *Czasu*).

(Dokończenie).

Leon żywo zagadnął leśniczego o stan zwierzyny, wspomniał o jakimś sporze granicznym, o tem i owem, by zatrzeć niemiłe wrażenie, odniesione z owego krótkiego zajścia. Ja zaś ani słowa z ich całej rozmowy nie słyszałem, nawet się słyszeć nie starałem; myśl moja leciała bezustannie do przyległej komory, zkąd mnie lekki szmer dochodził i powtarzałem w duchu:

— To ona... Jaryna, tam obok się porusza... śliczna Jaryna!... Kochanka Hryńka...

I patrzałem na Hryńka, na jego postać dziką, oblicze rubaszne, ponure, ruchy ociężałe i mimowoli zadawałem sobie pytanie: jakie uczucie mogło też przykuć ją, ów świeży, cudny kwiat, do jego boku? Związać losy tej wiosny z losami tej zimy?... Miłość?... Chyba nie! Tajemnica osłaniająca dzieje tych dwojga tak niedobranych ludzi, zaciekawiła mnie do tego stopnia, iż postanowiłem skorzystać z dnia następnego, aby z Hryńkową bliższą zawrzeć znajomość i prawdy się dowiedzieć. Zamiar mój atoli spełzł na niczem. Nazajutrz bowiem zostałem wprawdzie sam w leśniczówce, wyprawiwszy Leona z Hryńkiem do lasu. Mimo to jednak zaledwie kilka słów z Jaryną wymienić zdołałem. Unikała mnie, a wprost zagadnięta, zbywała odpowiedziami z rodzajem widocznej niechęci udzielanemi. Chcąc nie chcąc „uciechą oczu“ zadowolnić się musiałem, ale platonicznej tej rozkoszy nie odmówiłem sobie ani poskąpiłem. Od rana do wieczora wzrok mój gonił, śledził Jarynę, krzątającą się około swego gospodarstwa, coraz to nowe w niej odkrywając piękności, boć dalibóg, w tej istocie wszystko cudne było! I rysy jakby w kamieniu wykute, i włos rudawo-złoty, i ciemne, długie oczy o rzadko, nieśmiało podnoszących się powiekach, i brwi jak dwa łuki, i wargi na wpół rozchylone, i kibić i chód i głos. Ot, naprożnobym się silił opisać ją wiernie! Niech wam starczy wiedzieć, żem głowę najzupełniej stracił, nawet do łowów chęć mnie opuściła! I gdy Leon dnia trzeciego w nocy mnie obudził, aby wraz z nim na rykowisko wyruszyć, chętnie, ach! jakże chętnie byłbym się wymówił!...

Nie będę tu szczegółowo opowiadał przygód tego pierwszego naszego pochodu nocą w las; każdy z was nieraz w życiu podobne przebywał — przystępuję odrazu do najgłówniejszej. Stanowiska nasze, t. j. Leona i moje, przez Hryńka oczywiście wybrane, położone były na dwóch szczytach Jaworzyska i Czortnicy, mniej więcej sobie równoległych, a przedzielonych lesistą doliną. — Hryńko, każdego z nas na swoje miejsce zaprowadziwszy, sam się oddalił.

Ranek, a raczej noc, była tak ciemna, że początkowo zgoła nic przed sobą rozróżnić nie mógłem. Położyłem się jak długi, w gunię owinięty, u stóp wysokiego buka. Deszczyk rosił, zimno było przenikliwe, powieki raz po raz mi się kleiły, z snem walczyć musiałem. Minęła godzina, może dwie.

Zwolna, zwolna wkoło mnie szarzeć poczęło; niebo gdzieś hen, od jednej strony przybrało jakiś odcień jaśniejszy, w dali zarysowały się, najpierw słabo, potem coraz wyraźniej kontury drzew, na prawo zaczernił się głęboki parów, na lewo zabieliła ściana skalistej góry, gdzieniegdzie rzadkiemi pokryta haszczami. — Wytężyłem wzrok i słuch.

— Nagle — w parowie, rozległ się potężny, straszny ryk jelenia...

Serce mi gwałtownie zabiło — dech zaparłem, przez długą chwilę ruszyć ni ręką ni nogą nie śmiałem... Ryk powtórzył się raz, drugi, trzeci, dziesiąty — gniewny, przeciągły, dreszczem przeszywający — to zbliżał się, to znów oddalać zdawał...

Ostrożnie — powoli — krok za krokiem, na wpół się czołgając, a co krok przystając, począłem króla lasów za głosem podchodzić... Kilka stóp już zaledwie dzieliło mnie od krawędzi parowu, w którym ujrzeć się go spodziewałem, gdy wtem, gdzieś w nieznacznej odległości, a w kierunku Czortnicy, padł strzał!

Jeleń przestał ryczeć — usłyszałem tuż pod sobą trzask łamanych gałęzi i pod spłoszonym, umykającym zwierzem ziemia zadudniła!...

Zrobiłem wtedy to, co każdy z was byłby na mojem miejscu zrobił: Z głębi duszy zakląłem na Leona!... Łowy były na ten dzień dla mnie skończone.

— Polowanie moje mi zepsuł, a sam pewno spudłował! myślałem, spuszczając się po śliskiej ścieżynie, na której ślady stóp moich i Hryńka widoczne jeszcze były.

— Bodajby go! bodajby go!

I sypały się z ust moich niechrześciańskie życzenia. — Uszedłem jakie pięćset kroków może, gdy Leon *in persona* zjawił się, szybko ku mnie dążący.

— Cóż? Jest? — spytał zdaleka.

— Kto, czy jest? Jeleń?! Albo ja wiem!... Postrzeliłeś go, co?...

— Przecież ja nie strzelałem — odparł — tylko ty. — Oczy szeroko rozwarłem.

— Ja? Możesz mój sztuciec obejrzeć...

— Więc do krocset dyabłów, kto strzelił? Kto tu śmiał strzelić?! — zawołał gniewnie Leon — chyba jeden z tych łotrów przeklętych. Ha! żeby go tak na gorącym złapać uczynku!... Zabitego jelenia usunąć, nie tak łatwa sprawa... Dalej Stefanie! Zróbmy obławę... A dalibóg, jeżeli szelmę dostaniemy... Ruchem zdanie dokończył. — Nie potrzebowałem zachęty. Tak Leonowi jak mnie, obu na górze stojącym, zdawało się było, iż strzał padł niżej od nas, w dolinie. Skierowaliśmy zatem nasze poszukiwania w stronę gęsto zarośniętej, względnej płaszczyzny, przedzielającej Czortnicę od Jaworzyska. Świt tymczasem był się w jasny dzień zamienił, deszcz ustał, słońce się z za chmur wychyliło... Postępowaliśmy przezornie, w równej linii, z bronią odwiedzioną, rozgarniając wysokie trawy, badawczym mierząc wzrokiem zarośla i gąszcze... Wtem Leon krzyknął:

— Stefan! do mnie!

Głos jego zabrzmiał dziwnie zmieniony. Podskoczyłem co tchu ku niemu, a widok, który się oczom moim przedstawił, ściął mi krew w żyłach...

U nóg Leona, pod leszczynowym krzakiem, leżał na twarzy rozciągnięty, nieruchomy człowiek. Jednę rękę miał pod sobą zgiętą — w drugiej, kurczowo ściskał kij sękaty; barania czapka z głowy mu się zsunęła w trawę.

— Spojrzeliśmy na siebie z przerażeniem.

— Trup! — wyszepnąłem wreszcie...

— Leon oparł strzelbę o drzewo i ukląkł.

— Pomóż mi... może jeszcze żyje...

Przewróciliśmy go na wznak — głowa mu bezwładnie z ramienia ne ramię opadła; na serdaku po lewej stronie zobaczyłem okrągłą dziurkę, z której sączyła się krew... Rozerwaliśmy serdak, rozdarli koszulę — pierś była kulą przeszyta dwa cale pod sercem.

— Kaliber 12-sty — rzekł Leon, wskazując na ranę — biedak miał lekką śmierć... Kłusownik czy nie kłusownik, żal mi go... — dodał po chwili.

Ja mówić nie mogłem; widok trupa zawsze mi był i jest wstrętny; ten zaś, przez nas odkryty, spotęgowaną napełniał mnie zgrozą, a jednak wzroku od niego oderwać nie byłem w stanie. Patrzałem milcząco, usiłując tajemnicę jego zgonu odgadnąć. Kim był? Z czyjej legł ręki?... W twarzy jego, oszpeconej bielmem na prawem oku, rysował się jakiś wyraz dzikiej zaciętości, czy nienawiści, jakby w ostatniej chwili, ostatniem wejrzeniem był mierzył wroga swego.

— Może go Hryńko pozna — rzekłem — może nas objaśni.

— Może — odrzekł Leon i przyłożywszy ręce do ust, na całe gardło na Hryńka zakrzyknął. Echo mu tylko odpowiedziało; powtórzył próbę, ale bezskutecznie.

— Hryńko z tamtej strony Czortnicy — nie usłyszy...

— Więc co zrobimy? — spytałem.

— Nie pozostaje nam nic innego, jak powrócić do leśniczówki, a ztamtąd bezzwłocznie udać się do Rostoki, aby zawiadomić władze o całem zdarzeniu — niech śledztwo zarządzą.

— Masz słuszność, a dla spokoju i uniknięcia podejrzeń — dodałem — zabierzemy z sobą nasze sztucery.

Naznaczywszy dokładnie kilku złamanemi gałęziami miejsce strasznego odkrycia, oddaliliśmy się spiesznie ku chacie leśniczego. — W chacie zastaliśmy Hryńkową samą, zajętą skrobaniem ziemniaków w kuchni. Wydała się zdziwioną naszym wczesnym powrotem, więc podczas gdy Leon pobiegł do stajni, aby odszukać górala i wyjazd przyspieszyć, opowiedziałem jej w krótkości całe zajście. Wysłuchała mnie w obojętnem milczeniu, dopiero gdy począłem zabitego opisywać i nadmieniłem kalectwo jego — bielmo na prawem oku — twarz jej odrazu się zmieniła, zbladła jako śnieg, pierś jej gwałtownie zafalowała, drżące ręce wypuściły nóż, a błędne, przerażone oczy wlepiła we mnie...

— Co wam jest? zapytałem zdziwiony.

Chciała mówić, głos zamarł jej w piersi. Wreszcie szepnęła, a raczej wyjęknęła:

— Hryńko... O Jezu!... nic więcej.

— Hryńko o niczem dotąd nie wie — rzekłem uspakajająco, zbliżając się do niej. — Naprożnośmy go wołali... lada chwila pewno powróci, ale nas już nie zastanie... Musicie mu wszystko opowiedzieć... Czemu się tak trzęsiecie? Czemu się trzęsiesz... Jaryna?...

Dała znak głową, aby ją zostawić i do przyległej komory uciekła.

Nie doczekawszy się przyjścia Hryńka, puściliśmy się w drogę do Rostoki, mieściny o trzy mile od leśniczówki odległej; tam w żandarmeryi wysłuchano relacyi naszej uważnie i dwóch żandarmów natychmiast się drugą podwodą zabrało, aby nam na miejsce zabójstwa towarzyszyć. Około południa znaleźliśmy się znów na Czortnicy.

— Musimy kawałek iść pieszo, rzekł Leon, ja poprowadzę.

Opuściwszy wózki, wszyscy czterej wraz z góralami wyruszyliśmy na szczyt góry. Tu Leon pokazał ranne swoje stanowisko, poczem cały pochód w dolinę się spuścił.

— Oto miejsce — wyrzekliśmy obaj razem, wska-

prezydent ma za sobą wszystkie grupy parlamentarne, które pragną spokojnego i normalnego rozwoju Francyi. Casimir-Perier jest zarówno z tradycyj, jak z przekonań republikaninem, a przypuszczenia o jego monarchicznych sympatyach, są wymysłem socyalistycznych agitatorów. Mimo to nie należał on nigdy do tych republikańskich polityków, którzy pragnęli wykluczyć z Rzeczypospolitej wszystkie konserwatywne żywioły. Przeciwnie można śmiało go nazwać konserwatywnym republikaninem, a był on jednym z pierwszych pomiędzy tymi, którzy mieli odwagę zerwać łączność parlamentarną z radykalizmem.

W kwestyi religijnej jest Perier zwolennikiem szerokiej tolerancyi i nie przyłożył nigdy ręki do owych smutnych prześladowań, które plamią historyę trzeciej Rzeczypospolitej. Umysł spokojny i zrównoważony, polityk wychowany w najlepszych tradycyach, człowiek nieskazitelnej uczciwości, a pod względem majątkowym zupełnie niezależny, jest Perier reprezentantem wyższej i lepszej francuskiej burżuazyi. Francuskie społeczeństwo jest obecnie tak zdezorganizowane, że wszystkie te zalety były w oczach wielu republikanów raczej przeszkodą, niż pomocą do osiągnięcia najwyższej godności w państwie. To też wybór Periera można uważać do pewnego stopnia za objaw reakcyi przeciwko tolerancyi, a nawet gloryfikacyi pewnych idei, których ostatnim rezultatem było haniebne zamordowanie Carnota.

Nigdzie pobłażliwość dla takich teoryj nie zaszła tak daleko, jak we Francyi. Nie sięgając nawet do czasów wielkiej rewolucyi, dość przejrzeć dzieje trzeciej Rzeczypospolitej, aby się przekonać, jaka ewolucya idei odbywała się we Francyi w przeciągu lat dwudziestu. Jeżeli założyciele Republiki byli tylko doktrynerami liberalizmu i fałszywie pojętej wolności sumienia — to już bezpośredni ich następcy poszli o krok dalej i ogłosili bezwyznaniowość za główny dogmat republikańskiego wychowania. Dalsza droga była już wytkniętą; od bezwyznaniowości do religijnej nietolerancyi, od liberalizmu do radykalizmu, a dalej przez socyalizm do anarchii.

Jeżeli Casimir-Perier zechce użyć powagi swego stanowiska i swego osobistego wpływu dla powstrzymania dalszego postępu tej społecznej i politycznej dezorganizacyi, odda on wielką przysługę nietylko Francyi, ale całej Europie. W tej nadziei wybór jego należy powitać jako pomyślny pod względem politycznym objaw.

Jan Casimir Perier został prezydentem Izby deputowanych d. 11 stycznia 1893 r., prezydentem gabinetu d. 2 grudnia 1893 r.; gabinet ten upadł d. 23 maja 1894 r., wkrótce potem został Perier znowu prezydentem Izby deputowanych, a porzucając dziś to stanowisko, obejmuje najwyższą godność w państwie: prezydenturę Rzeczypospolitej francuskiej.

*

Procedurę wyboru prezydenta Rzeczypospolitej francuskiej uporządkowały: konstytucya z 25 lutego 1875 r., tudzież dodatkowe ustawy z 13 i 14 sierpnia 1884 r. i 22 czerwca 1886 r., dotyczące wykluczenia członków rodów, które dawniej panowały we Francyi (Bourbonów, Orleanów i Bonapartych).

Prezydenta wybierają prostą większością głosów: senat i Izba poselska na wspólnem posiedzeniu w Wersalu. Ustawa nie wymienia innych kwalifikacyj, potrzebnych kandydatowi na prezydenta, prócz tej negatywnej, aby nie należał do rodów, które dawniej panowały we Francyi. Prezydent ustępujący może być ponownie wybrany (obecnie taka osobistość nie istnieje, ponieważ wszyscy byli prezydenci: Thiers, Mac-Mahon, Grévy i Carnot zeszli z tego świata). Prezydent jest wybierany na 7 lat. Kiedy wybór odbywa się wskutek dymisyi prezydenta lub jego śmierci (przed upływem septenatu), następca będzie wybrany nie na przeciąg czasu, który się należał jeszcze urzędowaniu poprzednika, lecz na 7 lat. Posiedzenie złączonych pod tytułem „Assemblée nationale“ obu Izb, na których ma być wybrany prezydent, odbywa się pod przewodnictwem prezydenta senatu, lub jednego z jego zastępców. Jeżeli wybór odbywa się wskutek normalnego upływu septenatu, natenczas na miesiąc przed terminem zgromadza się „Assemblée nationale.“ — Dotąd dopiero raz wydarzył się przypadek takiego wyboru, dokonanego w normalnych stosunkach i to 28 grudnia 1885 r., gdy zbliżał się koniec septenatu wybranego 30 stycznia 1879 r. Juliusza Grévego.

W razie opróżnienia krzesła prezydenta przez śmierć, lub inne przyczyny, obie Izby połączone przystępują natychmiast do wyboru nowego prezydenta. Tymczasowo rada ministrów dzierży najwyższą władzę wykonawczą (art. 7 konstytucyi 1875 r.). Członkowie obu Izb otrzymują, każdy na swoje imię i nazwisko, zaproszenie od prezydenta „Zgromadzenia narodowego,“ czyli prezydenta senatu. Przed otwarciem posiedzenia członkowie Zgromadzenia otrzymują program, opiewający: „O godzinie .... posiedzenie publiczne. Głosowanie celem wyboru prezydenta.“ Program ten wyklucza więc poruszanie wszelkich innych kwestyj. Według artykułu 7 konstytucyi z r. 1875 „Zgromadzenie narodowe“, zwołane celem wyboru prezydenta, powinno przystąpić *immediatement* (bezzwłocznie) do głosowania bez wszelkich rozpraw lub wniosków. Gdyby członek zebrania zażądał głosu, marszałek może go bezwzględnie odmówić. Nie wolno też, w razie, gdyby prezydent przed upływem septenatu podał się do dymisyi, rozprawiać o tem, czy ona ma być przyjęta lub nie? Ci członkowie, którzyby byli przeciwni przyjęciu dymisyi, mogą to zaznaczyć w ten sposób, że swe głosy oddają ustępującemu prezydentowi.

Wybór odbywa się w imiennem głosowaniu na trybunie. Przed głosowaniem Zgromadzenie za pomocą losu wybiera 36 skrutatorów do sprawdzenia kartek głosowania. Wybór odbywa się w sposób następujący: Na trybunie przed krzesłem prezydenta ustawiają się dwie urny: jednę dla kartek głosowania, drugą dla kontroli. Każdy z członków Zgromadzenia do drugiej urny kładzie markę kontroli, do pierwszej w kopercie niezapieczętowanej karteczkę z nazwiskiem kandydata. Następnie skrutatorowie przy kilku stolikach sprawdzają wynik głosowania, który potem oznajmia prezydent zebraniu. Z kolei sekretarz odczytuje protokół posiedzenia. Członek, któryby pragnął zażądać sprostowania protokółu, otrzymuje głos, ale traci go, jeżeli odbiega od przedmiotu.

Wreszcie prezydent „Zgromadzenia narodowego“ oświadcza, że stosownie do artykułu 7 go konstytucyi z 25 lutego 1875 roku Rada ministrów wybranemu prezydentowi Rzeczypospolitej oznajmi uchwałę Zgromadzenia. Według zwyczaju, oznajmienie to odbywa się w obecności prezydyum obu Izb. Dziennik rządowy i Dziennik praw oznajmia wybór krajowi. Oto przepisy, według których dokonano wczoraj wyboru nowego prezydenta Rzeczypospolitej francuskiej.

Z obozu ruskiego.

(K) Zaznaczyliśmy już poprzednio, że opozycyjne uchwały „Narodnej Rady,“ pozbawione głębszego politycznego znaczenia, mają wszakże znaczenie dla samych Rusinów, znaczenie społeczne, muszą bowiem w swych następstwach oddziałać w kierunku ujemnym, dając pożądane wzmocnienie prądom radykalnym.

Dalecy jesteśmy od przypuszczenia, aby uchwały, zapowiadające „borbę,“ były wyrazem zapatrywań ogółu ruskiego. Wiemy aż nadto dobrze, kto owe uchwały przygotował i wywołał, kto jest inicyatorem i propagatorem owej „borby,“ na której opiera się cała tak zw. „pryncypialna polityka.“ Mogą sobie *Narodne Listy*, albo *Kijewskoje Słowo* kuć z tego żelaza broń przeciw Polakom i rządowi — my wiemy z góry, bośmy bliżsi i bardziej świadomi tego, jak się podobna „opozycya“ urządza, że to wcale nie żelazo i że z tego nikt nie ukuje broni, że lud ruski, pociągany na różne „wiece,“ skłaniany do podpisywania rozmaitych petycyj, których treści nie zna wcale i potrzeby nie odczuwa, jest obcy intrygom prowodyrów, chociaż za ich poduszczeniem tak chętnie krzyczy: „krzywda nasza!“ „hańba!“ i t. p. Lud ruski — zaznaczamy to z całym naciskiem, opierając się na licznych dowodach — nie rozumie zgoła, na czem polega „pryncypialna“ polityka p. Romańczuka, nie widzi jej celu i motywów, on wie jedno i na jedno zawsze jest czuły: na swoje ekonomiczne położenie. Ten zatem, który mu powie: „krzywda ci się dzieje, ciężko ci opłacać podatki, konkurencyjne obowiązki cię gniotą, a te wszystkie dolegliwości ustaną, jeśli pójdziesz za mną, jeśli będziesz wołał tak, jak ja cię nauczę, jeżeli tę lub ową petycyę podpiszesz — jeśli będziesz brał udział w zgromadzeniach wiecowych, a na nich iść będziesz ślepo za mojem hasłem!“ — ten zyska zawsze i słuchaczy i zwolenników.

Na takiej podstawie organizują się wszędzie wiece, jak n. p. ostatni w Stryju czy w Skolem; na tej podstawie opiera się bezprogramowa opozycya p. Romańczuka i cała jego polityka „pryncypialna.“ Lekkomyślni i ambitni prowodyrowie korzystają w ten sposób z nieświadomości i ekonomicznego położenia ogółu, aby go pociągać do opozycyi, która nie leży ani w naturze, ani w usposobieniu ludu ruskiego.

Robota ta rozpoczęta nie od dzisiaj i nie p. Romańczukowi należy się patent za wynalazek owego powszechnego politykowania, które ma przynieść korzyść prowodyrowi, kosztem społeczeństwa. Byli już inni przed nim, którzy imali się takichże samych środków, wnosząc ferment i niepokój pod hasłem opozycyi *quand même*. Ale przed kilku laty stan rzeczy stanowczo zmienił się pod tym względem na lepsze. Byli pessymiści, którzy odrazu nie ufali tak zw. „nowej erze,“ a nawet tacy, którzy wprost byli jej nieprzyjaźni, lękając się, że deklaracye słowne, które im się nieszczeremi zdawały, będzie potrzeba okupywać zbyt wielkiemi faktycznemi ofiarami. Pessymizmu tego i obaw takich nie podzielaliśmy wówczas i dziś nawet, pomimo odstępstwa p. Romańczuka i opozycyjnych uchwał „Narodnej Rady,“ nie podzielamy. To, co tak zw. „nowa era“ zdziałała, a mianowicie rzucenie pierwszych dobrych i zdrowych ziarn zgody i uczuć, należnych dla Kościoła i państwa — to zostało. Miejmy cierpliwość czekać, aż owe dobre ziarna zejdą, bo nie odrazu „Kraków zbudowany,“ a ten, który w jakiemkolwiek politycznem czy społecznem dodatniem działaniu spodziewa się rychłych skutków i zniechęca się, widząc, jak się przeciw temu burzą małostkowe ambicye i zaciekłość stronnicza, będzie chyba zawsze bezpłodnym działaczem. W ocenieniu tej sprawy trzeba mieć zawsze to na uwadze, iż stokroć łatwiej p. Romańczukowi zorganizować wiec i na nim wywołać opozycyjne uchwały i okrzyki, niż nauczyć myśleć i działać poważnie i pożytecznie choćby jednego człowieka w społeczeństwie, bałamuconem przez całe lat dziesiątki przez rozmaitych Naumowiczów czy Korolów.

Gdy się rozpoczęła „nowa era“, wołano w obozie ruskim: rozbito nas, podzielono! Ani rozbijać, ani dzielić nie myślał nikt, nastąpił tylko objaw zupełnie naturalny: zwolennicy jedynie możliwego i politycznego programu ruskiego zszeregowali się razem; ci zaś, co patryotyzm ruski uważają tylko za wygodną pokrywkę dla innych celów, musieli się oddzielić, a to już było niemałym pożytkiem, przyczyniając się stanowczo do wyjaśnienia sytuacyi.

Pokazało się jednak niebawem, że i w tym obozie, który pod pierwszem wrażeniem poszedł za głosem rozsądku i patryotycznego uczucia, w obozie narodowców są osobistości zbyt ulegające podszeptom własnych ambicyjek, aby mogły pracować dodatnio ku wspólnemu dobru. Zerwał się duch opozycyi, niechcący zdać się na „łaskę i niełaskę“, to znaczy, wzbraniający się poddać osobistych swych widoków interesom ogółu i powstała „pryncypialna“ polityka, a ztąd konieczność ponownego wyjaśnienia sytuacyi i nowych „rugów“.

Wyjaśnienie takie nie na rękę p. Romańczukowi. Wie on z doświadczenia w klubie ruskim w Wiedniu, że w razie „rugów“ pozostałby tak, jak tam, w mniejszości. Dlatego to mącił i mąci sytuacyę, szukając porozumienia i pojednania z radykałami i moskalofilami; dlatego to z pomocą Dra Oleśnickiego wywołał znanemi środkami znane opozycyjne uchwały. Ale ztąd do tryumfu „pryncypialnej“ polityki i do zatarcia dobrych skutków „nowej ery“ bardzo daleko. Pierwszem następstwem tego „mącenia sytuacyi“ będzie tylko to, że obóz narodowców okaże się może mniej, niż przedtem się zdawało, licznym, ale będzie za to bardziej jednolitym, pewniejszym w działaniu, mniej skrępowanym rozmaitemi względemi. Nastąpią niewątpliwie „rugi“, a może nawet już się i odbyły, skutkiem których wyjść musi na jaw bezsilność ambitnych prowodyrów, którzy umieją wywołać tylko krzyki opozycyjne, bo o te zawsze najłatwiej, lecz ani gruntu, ani poparcia w społeczeństwie nie znajdą.

Poparcia na długo nie znajdą — to pewna. Ale na nieszczęście znajdują jedno: dawny ferment, który utrzymują i szerzą nie na swój pożytek, lecz na pożytek tych, z którymi niby-to walczy *Hałyczanin*, a do których nie przyznaje się jeszcze organ p. Romańczuka *Diło*, na pożytek radykałów. To wszystko, co słynny mowca bobrecki w ostatnich czasach urządzał pod hasłem nowej swej polityki, to upragniona woda na młyn rzekomych opiekunów biednego „chleboroba,“ owego wielogłowego „demosu,“ który — jak to organa ruskie twierdzą — już dojrzał do — polityki.

Powiadają, że dojrzał i uczą go nie polityki, lecz „politykowania,“ zaszczepiając w serca ludu uczucia lekceważenia dla wszystkiego, co się nazywa powagą lub władzą, odciągając od pracy pozytywnej, a prowadząc na wiecowe sejmiki, pozwalając dowoli skarżyć się na ciężary podatkowe, a nie wskazując środków ekonomicznego podźwignięcia, ucząc haseł opozycyi lub nienawiści, jakby w zaślepieniu swem nie widzieli, że na tym gruncie i z takiego ziarna plony zbierać mogą tylko ci, którzy żyją przeczeniem wszystkiego, co się zowie narodowością, patryotyzmem i porządkiem społecznym.

Wiemy z góry, co nam organa ruskie odpowiedzą na to. Powiedzą naprzód, że to nieprawda, aby lud ruski, używany dziś za narzędzie do prowadzenia „pryncypialnej polityki“ na wiecach, był do takiej roboty niedojrzały; powiedzą dalej, że nieprawdą jest, jakoby nowy zwrot p. Romańczuka i opozycyjne uchwały przez niego podszepnięte, mogły szerzyć ferment społeczny na pożytek radykałów i z całą stanowczością twierdzić będą, że „pryncypialna polityka“ poczęła się z woli ludu w umyśle bobreckiego męża stanu. Na argumenta te, powtarzane już zresztą niejednokrotnie, odpowiemy w następnym artykule faktami, zaczerpniętymi z samychże dzienników ruskich i z kroniki dni ostatnich. Postaramy się mianowicie wykazać, iż „wiecownicy“ wołając: krzywda! hańba! itd., są najczęściej sami z sobą w sprzeczności i nie wiedzą poprostu, co czynią i że w ostatnich zwłaszcza czasach nauka nienawiści i lekceważenia wszelkiej powagi, udzielana tak na wiecach, jak i w organach ruskich, przeszła zwykłe rozmiary, a to w celu stworzenia na tym gruncie podstawy dla polityki, zwanej „pryncypialną.“

Węgierskie ustawy kościelno-polityczne.

Z Budapesztu piszą nam d. 27 b. m.:

(∾) Izba poselska z niezwykłym pośpiechem, niemal bez rozpraw, uchwaliła resztę ustaw kościelno-politycznych. Oprócz najważniejszego projektu o ślubach cywilnych, tworzą tak zwaną „reformę“ następujące ustawy, z których pierwsze zjawiły się w Izbie poselskiej d. 26 kwietnia 1893 roku, ostatnie 2 grudnia z. r.:

Składająca się z 72 paragrafów ustawa o państwowych metrykach. Według tej ustawy Węgry będą podzielone na szereg okręgów, w których stolicy złożone będą państwowe księgi metryk. W każdym okręgu mianowany będzie urzędnik, względnie zastępca, do wpisywania urodzin, ślubów i wypadków śmierci. Takim urzędnikiem może zostać tylko 24-letni obywatel węgierski, który skończył co najmniej 6 klas gimnazyalnych, kurs wojskowy lub szkołę handlową, z wyjątkiem duchownych i rabinów. Powołany do spisywania metryk, jeżeli nim nie jest urzędnik, składa przysięgę i będzie uważany jako spełniający służbę państwową. Metryki będą spisywane w języku państwowym. Kto zaniecha zameldowania urodzin, ślubu lub śmierci, naraża się na grzywny aż do 600 koron. Ustawa wejdzie w życie z końcem 1894 r.

Druga ustawa o religii żydowskiej opiewa: 1) Religia żydowska ogłoszoną zostaje, jako urzędownie uznana. 2) Ustawy z roku 1868, dotyczące zmiany wyznania, nadal zastosowane będą także do przejścia z religii żydowskiej na chrześciańską i odwrotnie. Ponieważ dotąd wyznanie izraelickie nie należało w Węgrzech do urzędownie uznanych, czyli „recypowanych,“ przeto nie było wolno z wiary chrześciańskiej przechodzić na wyznanie żydowskie. Z wyjątkiem tej ostatniej zmiany, wymieniona ustawa nie zmienia stosunku wyznania żydowskiego do państwa, albowiem już na podstawie ustawy z roku 1868 żydzi w Węgrzech posiadają zupełne równouprawnienie. Ale też dlatego wystarczało poprostu zaznaczyć, że wyznanie żydowskie odtąd należy do „recypowanych,“ a zbyteczna było podnosić w osobnej ustawie w sposób demonstracyjny, że odtąd chrześcianin może przejść na wyznanie żydowskie. Bardzo słusznie poseł X. Stefan Vayay wskazał na obraźliwą tendencyę tego paragrafu, oświadczając, że wprawdzie katolicy chętnie „recypują“ żydów, ale nie chcą być przez nich „recypowanymi.“ Jednakże Izba, wyjąwszy 3 posłów duchownych, uchwaliła projekt bez zmiany.

Trzecia ustawa dotyczy wolności obrządków religijnych, ale nadto w rozdziale III organizuje „bezwyznaniowość,“ co oczywiście sprzeciwia się logicznemu rozumowaniu, bo kto nie należy do żadnej religii, nie wykonuje też żadnych obrządków religijnych. Słusznie przeciwko odnośnym paragrafom wystąpili posłowie: Kovacs ze stronnictwa narodowego i kanonik Todor, nienależący do żadnego stronnictwa. Pierwszy podniósł, że ułatwienie rozszerzenia się bezwyznaniowości podkopuje właśnie te kościoły, które tworzą najsilniejszą podstawę państwowego gmachu węgierskiego; drugi wskazywał, że urzędowe uznanie bezwyznaniowości oddziała rozkładczo na stosunki węgierskie.

X. Todor mógł to wykazać tem dobitniej, skoro na początku rozpraw poseł skrajnej lewicy Herman wygłosił mowę pono najradykalniejszą, jaką dotąd usłyszano w sejmie węgierskim, w której nietylko utartymi komunałami wskazywał na bogactwo episkopatu i napomykał o „sekularyzacyi“ dóbr kościelnych, ale nadto wprost nibyto niedostatecznej etyce kościelnej przeciwstawiał oderwaną, aby się tak wyrazić, „moralność cywilną.“ Herman jest epigonem francuskich materyalistów i sensualistów zeszłego stulecia, Büchnerów, Darwina i t. d. Że w swym naukowym zawodzie przyznaje się do tych ateistycznych teoryj, trudno temu zapobiedz, ale że się niemi popisuje w sejmie, świadczy to o fatalnem wzmaganiu się radykalizmu w Węgrzech.

Drugi poseł skrajnej lewicy Ugron, który radykalizm na polu kwestyj prawnopolitycznych usiłuje łączyć z prawowiernością katolicką i w tej mierze w ostatnich miesiącach zasłużył sobie gorliwością na wszelkie pochwały, stanowczo zbijał gorszące wynurzenia swego kolegi Hermana. Że zaś ten, jako gorliwy zwolennik projektów kościelno-politycznych, tem samem należy obecnie do sprzymierzeńców gabinetu, przeto także nowy minister oświecenia, którego ojciec niegdyś tak wymownie podnosił konieczność religijnego wychowania ludu, widział się zmuszonym zaprotestować przeciwko deklamacyom posła Hermana, a mianowicie zapewnić, że rząd wcale nie myśli o zamachu na majątki kościelne. Oczywiście minister Eoetvoes powiedział szczerą prawdę, tylko trzebaby też zawczasu pomyśleć o tem, jakim sposobem gabinet pozbędzie się tak niebezpiecznych sprzymierzeńców, jak p. Otton Herman?

Równocześnie z ustawą o ślubach cywilnych wniósł rząd projekt ustawy o religii dzieci. Ustawa ta znosi prawo z r. 1868, według którego w małżeństwie mieszanem synowie muszą być chrzczeni i wychowani w religii ojca, córki w religii matki; prawo to zatem usuwa wszelki wpływ rodziców względem ewentualnych innych kombinacyj co do religii swych dzieci. Jak wiadomo, właśnie owo prawo z r. 1868, zaostrzone w roku 1890 rozporządzeniem ministra oświecenia hr. Csakiego, wywołało w Węgrzech walkę pomiędzy Kościołem a państwem.

Według nowej, uchwalonej dziś ustawy, narzeczeni wszystkich wyznań przed zawarciem ślubu mogą się umówić, do jakiego wyznania mają należeć ich spodziewane dzieci. Umowa taka powinna być oznajmiona władzy świeckiej lub notaryuszowi. W braku podobnej umowy wszystkie dzieci będą chrzczone i wychowane w wyznaniu, do którego należał ojciec w chwili zawarcia ślubu. Gdyby jednak ojciec nie należał do żadnego z uznanych wyznań, może ustanowić, w którem z tych wyznań mają być wychowane dzieci. Gdyby ojciec nie ustanowił w tej mierze nic, ale gdyby matka należała do jednego z uznanych wyznań, natenczas dzieci będą wychowane w wyznaniu matki. Wyznanie dzieci musi być ustanowione przed chwilą, gdy mają uczęszczać do szkoły. Dzieci nieprawe wychowane będą w religii matki, jeżeli ona należy do jednego z uznanych wyznań, jeżeli nie, władza opiekuńcza rozstrzygnie o religii dziecka przed jego wejściem do szkoły. Ostatni paragraf ustawy oświadcza, że wejdzie ona w życie równocześnie z ustawą o obowiązkowych ślubach cywilnych.

Ustawa o religii dzieci o tyle stanowi pewne ustępstwo, że znosząc prawo z r. 1868 i dozwalając narzeczonym różnego wyznania zawrzeć umowę co do religii dzieci, tem samem umożliwia im spełnić jeden z głównych warunków, od których Kościół czyni zawisłem zatwierdzenie małżeństwa mieszanego, t. j. przyrzeczenie, że dzieci będą wychowane w religii katolickiej. Ponieważ zaś ta ustawa ma być sankcyonowaną równocześnie z ustawą o ślubach cywilnych, przeto te nie mogą otrzymać sankcyi królewskiej, dopóki także pierwsza nie będzie uchwalona przez Izbę magnatów. Tymczasem Izba ta przed wakacyami nie załatwi już żadnych projektów kościelno politycznych. Ustawa więc o religii dzieci w Izbie magnatów stanie na porządku dziennym dopiero we wrześniu i aż do tego czasu *eo ipso* także projekt o ślubach cywilnych, aczkolwiek uchwalony już przez obie Izby Sejmu, pozostaje w zawieszeniu.

Izba poselska wczoraj przyjęła także poprawkę do ustawy o ślubach cywilnych, uchwaloną przez Izbę magnatów na wniosek hr. Aladara Andrassego. Poprawka ta, wsunięta do projektu, jako § 41, brzmi: „Niniejsza ustawa w niczem nie narusza obowiązku kościelnego zawarcia ślubu.“ — Gdyby ta zasada rzeczywiście tworzyła podstawę projektu o ślubach cywilnych, natenczas możnaby się łatwiej z niemi pogodzić, bo logicznie z owej zasady wynikałoby, że ślub cywilny staje się ważnym dopiero po spełnieniu obowiązku zawarcia ślubu w kościele. Atoli cała ustawa przeczy tej interpretacyi. Ślub cywilny, według tej ustawy, będzie zawsze ważny, mniejsza o to, czy nastąpi ślub kościelny, czy nie. Dlatego poprawka hr. Aladara Andrassego wygląda na ozdóbkę, nielicującą wcale z całością ustawy; dlatego nie mogła zadowolnić w Izbie magnatów obozu katolicko-konserwatywnego i dlatego też nie napotkała na opór ani nawet po stronie skrajnej lewicy w Izbie poselskiej. Minister Szilagyi, objaśniając wczoraj w tej Izbie wymienioną poprawkę, oświadczył, że zgadza się ona z tem, co zawsze twierdził rząd, t. j. że ustawa o ślubach cywilnych ustala tylko prawny porządek państwowy, nie zaś obowiązki religijne, których spełnienie pozostawia wolnej decyzyi poszczególnych osób.

Możnaby przedewszystkiem zapytać, dlaczego rząd, chełpiący się liberalizmem, pozostawiając wolnej decyzyi każdego obywatela spełnienie obowiązków religijnych, nie pozostawia mu także wolności zawarcia lub niezawarcia ślubu cywilnego? Względem obowiązków kościelnych p. Szilagyi staje na bardzo liberalnem, albo raczej indyferentnem stanowisku, natomiast względem wymagań państwowych nie zna żartów, lecz tych obywateli, którzyby na mocy wolnej decyzyi wzbraniali się zawrzeć ślub cywilny, skazuje na ciężkie kary. Ale nadto, jeżeli, jak to wczoraj oświadczył p. Szilagyi, rząd spełnienie obowiązków religijnych pozostawia wyłącznie wolnej decyzyi poszczególnych osób, natenczas § 41, który uroczyście, przynajmniej w teoryi, uznaje obowiązek ślubu kościelnego, nie ma w praktyce istotnego znaczenia.

Jak dziś rzeczy stoją, zdaje się nie ulegać wątpliwości, że w jesieni także Izba magnatów uchwali projekta kościelno-polityczne, że więc gabinet Wekerlego przeprowadzi istotnie, przynajmniej w sejmie, program z listopada 1892 r. Nierównie większe trudności rozpoczną się, gdy będzie trzeba te „reformy“ przeprowadzić w kraju. Najgruntowniejsi znawcy administracyi węgierskiej zapewniają, że przeprowadzenie ślubów cywilnych, a choćby tylko ustawy o metrykach przed upaństwowieniem dawnej (komitatowej) administracyi, jest czystem niepodobieństwem.

Listy z wystawy krajowej.

Lwów 26 czerwca.

(✕) Przerwaną wskutek opisu różnych oficyalnych przyjęć na wystawie, dalszą przechadzkę po pawilonach, zamierzam dalej kontynuować. — W głębi poza pawilonem Rady szkolnej krajowej znajduje się okazały budynek, w którym pomieszczoną została wystawa galicyjskiej dyrekcyi poczt i telegrafów. Pawilon ten zbudowany z drzewa według projektu p. Michała Łużeckiego, zajmuje 189·45 m.□ przestrzeni. W pawilonie tym mieści się z jednej strony biuro pocztowe, telegraficzne i telefoniczne, w drugiej zaś wystawa dyrekcyi poczt i telegrafów. Wchodzimy do hali, w której pomieszczono wozy pocztowe, wykonane w kraju w fabryce Lickendorfa we Lwowie. Dawniej wozów pocztowych dostarczały fabryki wiedeńskie, od dwóch lat uzyskał dostawę Lickendorf, który wywiązuje się ze swego zadania ku zupełnemu zadowoleniu administracyi pocztowej.

Część pawilonu, w której mieści się wystawa, obejmuje 4 pokoje. — W jednym pokoju parterowym umieszczono przyrządy i aparaty telegraficzne i telefoniczne od najdawniejszych do najnowszych systemów. Jest tutaj model zakładu do impregnowania słupów pod przewody, mikrofon do muzyki i śpiewu pomysłu mechanika pocztowego Preyera, tudzież wzory podziemnych przewodów (kablów), wreszcie rozmaite narzędzia do budowy linii elektrycznych.

Ściany pokoju tego pokryte są grafikonami i kartograficznymi obrazami. Są tutaj: karta sieci telegrafów w Galicyi, karta galicyjskiej sieci telefonicznych tak rządowych jak i koncesyonowanych prywatnych, ruch depesz telegraficznych i rozmów telefonicznych we Lwowie i w Krakowie, oznaczony według miesięcy i godzin. Odmienne w tej mierze obrazy przedstawiają oba miasta; Kraków przedstawia się korzystniej pod względem ruchu depesz telegraficznych, tam bowiem na ruch ten wpływa więcej rozwinięty przemysł i handel, we Lwowie zaś giełda wywiera wpływ dominujący na ruch telegrafu. Na szczególne podniesienie zasługuje w tym dziale karta, uzmysławiająca szematyczne załączenie urzędu telegraficznego w Krakowie; wszystkie przewody, zmienniki, aparaty, stosy i baterye elektryczne narysowane zostały z wielką skrupulatnością, a przytem artystycznie wykończone. Pracy tej dokonał oficyał pocztowy p. Józef Fortner.

Z parterowego lokalu prowadzą schody na pierwsze piętro do dalszych ubikacyj wystawowych. Nagromadzono tutaj znaczą ilość grafikonów, a mianowicie: olbrzymich rozmiarów grafikon przedstawiający ruch depesz telegraficznych, dalej grafikon ilości urzędników pocztowych w Galicyi według rang, dalej przedstawiający rozwój dystrybucyj znaczków pocztowych. Na stołach porozkładano instrukcye, podręczniki, okólniki i inne tego rodzaju publikacye; dalej prace fachowe pp. Jabłońskiego, Stögbauera, Chołodeckiego, Chlebowskiego, Bigi i innych.

W trzecim pokoju rozmieszczono dalszy zbiór rekwizytów, przyrządów i utensyliów pocztowych

---

zując na znaki przez nas uczynione — leży pod tym tam leszczynowym krzakiem.

Zbliżyliśmy się i stanęliśmy jak wryci, przecierając oczy. Trawa świeżo zdeptana, połamane gałęzie, na ziemi kilka listków na wpół uschłą krwią zbroczonych, nawet kij sękaty na bok odrzucony, świadczyły o prawdziwości naszego zdarzenia; lecz trupa nie było ani śladu...

— Przecie nam się nie śniło — zawołał Leon — ludzie! proszę się przypatrzyć... tu, tu w tem miejscu leżał, tu, tędy wlec go musiano... Szukajcie chłopcy do koła!

Żandarm pochylił się, przypatrzył i głową z uśmiechem pokiwał.

— Pewnoście panowie byli swem odryciem mocno wzruszeni, a w wzruszeniu łatwo wziąć żywego za nieboszczyka.

— Przysiądz jestem gotów — rzekłem — że człowiek tu dziś rano znaleziony był zabity, palce miał już sztywne, oko szkliste.

— A jednak — zauważył żandarm z swym ironicznym uśmiechem — uciec zdołał.

— Czyż nie jest prawdopodobniejszem, iż został usunięty przez swych towarzyszów naprzykład lub... lub nawet przez mordercę?

— Możliwe i to, ale w takim razie wieść o zniknięciu raubszyca, bo nie ulega zdaniem mojem wątpliwości, że to był raubszyc, czy z tej, czy z tamtej strony granicy, ukryć się długo nie da. Zarządzimy śledztwo w swoim czasie, a wtedy pozwolimy sobie panów na świadków zawezwać. Założyłbym się swoją drogą grubo — dodał nawiasem — że ten psia jucha nieboszczyk się z swej rany wyliże i tej jesieni jeszcze niejednego jelenia na Czortnicy sprzątnie.

Górale wrócili z obławy, nic nie odkrywszy. Cóż było robić? Pożegnaliśmy żandarmów, a Leon rzekł do mnie, wzruszając ramionami: — Jak na teraz, dysputa z nimi daremna, przyszłość pewno sprawę wyjaśni. My chyba, Stefanie, wiemy, że dla tego nieboraka polowanie na wieki zamknięte.

Skierowaliśmy w milczeniu kroki ku leśniczówce. Hryńko oczekiwał nas na progu chaty; wiedział oczywiście o wszystkiem, ale całe zdarzenie zdawało się go mało obchodzić.

Jakąś wzmiankę Leona o zabitym przyjął stoiczną uwagą:

— Nie pierwszy, nie ostatni.

Zapytany, czy nie znał w okolicy jednookiego kłusownika, odrzekł:

— Nie, nie znałem i o żadnym takim nie wiem.

— A strzał czyście słyszeli? — zapytałem.

— Słyszałem — i po namyśle dodał — chociaż byłem daleko, bardzo daleko, z drugiej strony Czortnicy . . . .

. . . .

I oto koniec mojego opowiadania... Przyszłość sprawy nie wyjaśniła i nie wyjaśni... Nigdy, nigdy nic więcej nie dowiedzieliśmy się o całem tem tajemniczem zajściu... policya nie wykryła nic, ni zabójcy, ni zabitego, ni śladu po nim... Żaden z mieszkańców okolicznych nie zaginął, a żandarm do końca życia pewno pozostał w mniemaniu, że „psia jucha nieboszczyk się wylizał“...

Leon i ja długo jeszcze nie mogliśmy się otrząść z odniesionego wrażenia, więc skróciwszy pobyt nasz w Czortnickiej leśniczówce, przenieśliśmy się w inne strony na rykowisko. Nie od rzeczy przecie będzie nadmienić, że wtedy to zabiłem tego dwudziestaka, którego rogi przed wami wiszą... olbrzym, nieprawda?.. Często, często późniejszemi czasy wspominaliśmy z Leonem ową dziwną naszą przygodę myśliwską, różne wyciągając z niej wnioski, różne robiąc przypuszczenia, a zawsze to samo stawiając sobie pytanie: Kto był zabity? kto jego mordercą? Co do mnie, wiem tylko, że sztuciec Hryńka był kalibru 12-go i zauważyłem, że do chwili naszego wyjazdu, śliczna Jaryna w stanie ciągłej trwogi żyć się zdawała, chodziła wkoło nas, jak nieprzytomna, cała blada, drżąca, raz po raz się szybkim ruchem po za siebie oglądając, z szeroko rozwartemi, błędnemi oczyma, jakby w obawie ujrzenia widma....

Pan Stefan umilkł.

Któryś z słuchaczy spytał:

— Co się też z nią stało?

I to pytanie zostało bez odpowiedzi.

Nader interesującymi, zwłaszcza dla naszych rękodzielników i przedsiębiorców, są grafikony, przedstawiające wartość sprowadzonych w roku 1893 z Wiednia materyałów, tudzież ilość i wartość druków zużytych, a dostarczonych także z Wiednia. Ponieważ dotychczas bardzo wiele przedmiotów takich, które w kraju naszym się wyrabiają — sprowadza dyrekcya ze względu na niższą cenę z Wiednia — powinni nasi przemysłowcy starać się wyrugować w tym dziale obcy przemysł.

Dyrekcya przedstawiła dalej fotograficzne zdjęcia budynków pocztowych we Lwowie i Krakowie, tudzież zdjęcia, uwidoczniające wewnętrzny ruch służbowy. Przychodzą znowu grafikony: jeden przedstawia sieć komunikacyi pocztowej w Galicyi z uwzględnieniem godzin przyjazdu i odjazdu kursów; dalej 6 kart wskazuje na potężny przyrost urzędów pocztowych w Galicyi, z nich okazuje się bowiem, że gdy w r. 1848 istniało tylko 154 urzędów, dziś mamy ich 704.

O olbrzymiem wzmaganiu się ruchu i dochodów poczty przekonujemy się z dalszych grafikonów. Nad drzwiami widnieje otwarta złota księga, a cyfry w niej przytoczone stwierdzają, iż zakład pocztowy słusznie cieszy się zaufaniem społeczeństwa, na dziesięć bowiem milionów złr. poruczonych zakładowi do przewozu, ginie zaledwie 62 złr., co przedstawia zaledwie 0·00062%.

Wszystkie grafikony przedstawione przez dyrekcyę poczt i telegrafów, noszą na sobie charakterystyczne piętno, nie są one bowiem zbiorem zwykłych, nużących oko widza linij i kresek, lecz szeregiem rozmaitych obrazów, których wykonanie przedstawia często samo przez się pewną artystyczną wartość.

Największą ilość grafikonów wykonała dyrekcya poczt i telegrafów przy użyciu własnych urzędników, pod kierownictwem radcy pocztowego Chołodeckiego; wykonaniem map pocztowych kierował radca Stögbauer, kart telegraficznych starszy radca budownictwa Stroka; całość zaś kierownictwa spoczywała w rękach starszego radcy pocztowego Gaberlego. Dekoracyjnem ugrupowaniem przedmiotów zajmował się urzędnik pocztowy E. Baron.

Ostatni pokój poświęcony został wystawie pocztowych kas oszczędności. Między innymi przedmiotami przedstawiono tutaj wykonane w Wiedniu grafikony o rozwoju tej gałęzi służby, dalej kartograficzne obrazy, przedstawiające, które powiaty Galicyi najwięcej korzystają z kas oszczędności. Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie należy się wdzięczność za staranną i z wielkim smakiem artystycznym urządzoną wystawę, która zwiedzającym daje pojęcie o olbrzymim rozwoju instytucyi poczt i telegrafów.

Dziś otwartą została czasowa wystawa róż, która prezentuje się pięknie. Mimo deszczów, które z natury rzeczy niekorzystnie wpłynąć musiały na plantacyę róż, wystawa tych kwiatów nic na tem nie ucierpiała. Wystawców jest wielu; piękne okazy nadesłali: książę Adam Sapieha z Krasiczyna; krajowa szkoła ogrodnicza w Tarnowie; Stefanowa Konopkowa z Głogoczowa (pod Mogilanami); ks. Lubomirska z Miżyńca. Z lwowskich wystawców Klimowicz, Piątkowski i Kaczyński wystąpili z pięknemi kolekcyami.

Dziś zwiedzili wystawę między innymi uczniowie krajowej niższej szkoły rolniczej Dublańskiej.

Wystawa czasowa koni rozpocznie się od 6 września i trwać będzie do 12 września. 3 września konie mają już być na miejscu, gdyż 4 i 5 t. m. odbywać się będzie jury.

Pierwszy kongres pedagogów polskich.

W dniach 16, 17 i 18 lipca odbędzie się we Lwowie kongres pedagogów polskich, na którym roztrząsane będą następujące referaty:

1) O stanie dotychczasowych, a potrzebie, planie i środkach dalszych studyów nad dziejami edukacyi i szkół polskich. Referent Dr Antoni Karbowiak.

2) Zawodowe studya akademickie wobec umiejętnego zadania uniwersytetu. Ref. Dr Aleksander Skórski.

3) O potrzebie, zadaniu i zakresie umiejętnej pedagogiki w programie nauk uniwersyteckich. Ref. Dr Bolesław Mańkowski.

4) O seminaryach pedagogicznych dla kandydatów zawodu nauczycielskiego w szkołach średnich. Ref. Dr Leon Kulczyński.

5) Studya politechniczne a wykształcenie humanitarne. Ref. Dr Placyd Dziwiński.

6) O uniwersyteckiem wykształceniu kobiet. Ref. Dr Z. J. i Dr T. D.

7) O potrzebie wyższego zakładu naukowego dla kobiet w Galicyi. Referent Antonina Machczyńska.

8) O wychowaniu młodzieży w duchu narodowym. Ref. Dr Karol Petelenz.

9) O kształceniu estetycznem uczniów w szkole. Ref. Prof. Franc. Habura.

10) O honorowem i humanitarnem postępowaniu z młodzieżą. Ref. Dr Hugo Zathey.

11) O ile i jak może dziennikarstwo przyczynić się skutecznie do podniesienia narodowej oświaty. Ref. Dr Karol Petelenz.

12) O znaczeniu gimnazyów realnych. Ref. Dr Maurycy Maciszewski i profesor Karol Kunz.

13) Czy egzamin dojrzałości, zdawany po ukończeniu szkoły średniej, odpowiada swemu celowi w formie obecnej? Referent Dr Franciszek Majchrowicz.

14) Jakiej zmianie uledz powinny przepisy egzaminacyjne dla kandydatów zawodu nauczycielskiego w szkołach średnich? Referent Onufry Geciow.

15) Obecna organizacya szkół przemysłowych. Ref. prof. Seweryn Widt.

16) Jakie wykształcenie ogólne dać może i powinna szkoła przemysłowa? Ref. prof. Kazimierz Bronikowski.

17) Na jakie trudności napotyka spełnienie zadania wychowawczego w szkołach przemysłowych? Ref. Kazimierz Bruchnalski.

18) Dzisiejsze seminarya nauczycielskie wobec zadania szkół ludowych, określonego instrukcyą do nowych planów naukowych. Ref. Władysław Świechło.

19) O zadaniu szkoły ludowej pod względem rozwoju intellektualnych władz młodzieży. Ref. prof. Aleksander Pająk.

20) Znaczenie szkoły ludowej w kraju naszym. Ref. Antoni Rink.

21) O religijno-moralnem wychowaniu młodzieży szkolnej. Ref. Józefa Kulińska.

22) O wychowaniu narodowem młodzieży szkolnej. Ref. Marya Bielska.

23) O nauce dziejów ojczystych. Ref. Marya Bąkowska.

24) Wymagania dzisiejszej doby w wykształceniu dziewcząt. Ref. R. K.

25) Czy szkoły żeńskie w obecnym ustroju odpowiadają w zupełności swemu zadaniu? Ref. Wincenta Longchamps.

26) Czy wpływy wychowawcze dzisiejszej szkoły zaspakajają potrzeby czasu? Referent Stefan Zalewski.

27) Czy w elementarnem nauczaniu dzieci od lat 12 wogóle, a dzieci polskich w szczególe powinien przeważać kierunek humanistyczny czy realny? Ref. M. Schlesinger.

28) O potrzebie i środkach domowego oraz szkolnego kształcenia u dzieci poczucia ścisłego wypełniania obowiązków stanu. Ref. Stefan Zabierzewski.

29) O szkołach mięszanych. Referent Seweryn Udziela.

30) O potrzebie zakładów wychowawczo-naukowych dla moralnie zaniedbanych dzieci wobec przymusu szkolnego. Ref. Julian Maciołowski i Mieczysław Baranowski.

31) O potrzebie osobnych zakładów naukowych dla dzieci słabo rozwiniętych. Ref. Mieczysław Baranowski.

32) O potrzebie ochronek wiejskich i miejskich dla biednej dziatwy w wieku przedszkolnym. Ref. Szczęsny Parasiewicz.

33) W jaki sposób może szkoła, władza i społeczeństwo przyjść w pomoc młodzieży, która z powodu ubóstwa szkołę ludową zaniedbuje, lub z powodu oddalenia od szkoły od obowiązku szkolnego jest uwolnioną. Ref. Wincenty Bieroński.

34) O pensyonatach prywatnych. Ref. Wiktorya Niedziałkowska.

35) O potrzebie krzewienia znajomości zasad pedagogicznych w społeczeństwie. Ref. Władysław Satke.

36) O potrzebie znajomości higieny dla młodzieży kształcącej się w różnych zawodach. Ref. Dr Odon Bujwid.

37) O ile szkoła średnia może uczynić zadość wymaganiom fizycznego wykształcenia młodzieży. Ref. prof. Majerski.

38) O wieku dzieci, rozpoczynających naukę szkolną. Ref. Stanisław Rosoł.

39) O higienicznem urządzeniu izby szkolnej z szczególnem uwzględnieniem ławek. Ref. Dr Szpilman.

40) O zaprowadzeniu regularnych gier i wycieczek w szkołach ludowych i średnich. Ref. Edmund Cenar.

41) O fizycznem wychowaniu młodzieży szkół ludowych. Ref. T. S.

42) O potrzebie związku stowarzyszeń higieniczno-pedagogicznych. Ref. Dr Józef Żuliński.

Komitet, zajmujący się organizacyą kongresu z ramienia Towarzystwa pedagogicznego i Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, żywi niepłonną nadzieję, iż wszyscy, których pomyślny rozwój szkół naszych bliżej obchodzi, zechcą wziąć udział w obradach kongresu. To też zwraca się do nich z uprzejmą prośbą, aby do 8 lipca b. r. zgłosili się piśmiennie do prof. T. Sołtysika (ul. Cłowa L. 2) po druki, odnoszące się do organizacyi kongresu i po kartę uczestnictwa.

Uczestnicy płacą 3 złr. za kartę, uprawniającą do udziału w obradach kongresu i do otrzymania Pamiętnika, który zawierać będzie referaty, rozprawy i uchwały.

W sprawie pomieszkań na czas kongresu tak bezpłatnych (wspólnych), jakoteż płatnych, pośredniczy komitet kwaterunkowy. Życzenia w tym względzie należy wyrazić równocześnie ze zgłoszeniem udziału.

Czas odnowić przedpłatę,

która wynosi z przesyłką pocztową w państwie austryackiem: na cały rok 24 złr., na pół roku 12 złr., na kwartał 6 złr., na 1 miesiąc 2 złr. 50 ct.; z przesyłką pocztową do Niemiec: na cały rok 56 mr., na pół roku 28 mr., na kwartał 14 mr., na 1 miesiąc 6 marek.

W miejscu wynosi prenumerata: rocznie 20 złr., półrocznie 10 złr., kwartalnie 5 złr., miesięcznie 1 złr. 80 ct.

☞ Na żądanie odsyłany będzie miejscowym prenumeratorom dziennik do domu za odpowiednią dopłatą.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumeratę, którą przyjmuje Administracya *Czasu* w Krakowie i wszystkie urzędy pocztowe, najdogodniej i najtaniej przesyłać przekazem pocztowym.

Cena *Czasu* zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Miejscową prenumeratę przyjmuje Administracya *Czasu*, tudzież ajencye pp. Ignacego Herza, biuro dzienników i ogłoszeń przy placu Maryackim l. 9, handel Niemojowskiego w Sukiennicach pod l. 28, księgarnia St. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, Ringera przy ul. Grodzkiej, handel Kretschmera, główna trafika w Rynku głównym i Bióro dzienników Piac Maryacki Nr 2.

☞ PP. Prenumeratorowie *Czasu* **we Lwowie** zechcą składać przedpłatę na miejscu w biurze dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

KRONIKA.

Kraków 28 czerwca.

Z powodu święta śś. Piotra i Pawła, następny numer „Czasu“ wyjdzie w sobotę dnia 30 b. m. wieczorem.

— **Arcyksiążę Albrecht** wraz z szefem sztabu jeneralnego bar. Beckiem przejechał dziś rano przez Kraków do Wiednia. Na dworcu byli obecni pp.: pełniący obowiązki komendanta korpusu JE. fmp. bar. Stankovics, komendant twierdzy JE. fmp. bar. Waldstätten, p. delegat Laskowski i p. dyrektor policyi Dr Korotkiewicz.

— **JE. p. minister handlu hr. Wurmbrand** zwiedził dzisiaj rano gmach kolei państwowej, przyjęty przez dyrektora ruchu i radcę rządowego p. Kolosvarego. P. minister obszedł wszystkie biura, interesując się szczegółowo wszystkimi działami administracyi kolejowej. Następnie przybył p. minister do nowego gmachu pocztowego i telegraficznego, gdzie na niego oczekiwali naczelny dyrektor poczt i telegrafów w Galicyi radca dworu p. Seferowicz oraz dyrektor tutejszego urzędu pocztowego p. Dawidowski. P. minister zatrzymał się dłużej w oddziale telegraficznym, gdzie polecił przeprowadzić próby co do publicznej służby telegraficznej, jej szybkości i dokładności; próba wypadła znakomicie. Przed godz. 11 przybył p. minister w towarzystwie JE. p. Namiestnika i p. delegata Laskowskiego do lokalu tutejszej Izby handlowo-przemysłowej. Powitany przez prezydyum i szefa biura Izby oraz licznie zgromadzonych członków, wszedł do sali, mieszczącej biura Izby. Tu prezes p. Teodor Baranowski i szef biura Dr Weigel przedstawiali p. ministrowi członków Izby, który rozmawiał kolejno z każdym z nich, interesując się handlem i przemysłem Galicyi i w tym kierunku głównie prowadząc rozmowę z członkami. Przedstawiono p. ministrowi także urzędników Izby.

Z Izby handlowej udał się p. minister do fabryki wyrobów platerowanych pp. Jakubowskiego i Jarry, poczem pojechał na Podgórz, gdzie zwiedził młyny parowe firmy Maurycy Baruch. U wejścia do młynów oczekiwał p. ministra i towarzyszących mu wraz z p. Namiestnikiem gości szef firmy i współwłaściciel p. Karol Włodzimirski. Po przedstawieniu urzędników zakładowych, z których kilku pracuje tu już po 30 i 40 lat, oprowadził p. Włodzimirski p. ministra po wszystkich częściach zakładu, wyjaśniając ich przeznaczenie. P. minister podziękował p. Włodzimirskiemu i podając mu rękę, zapewnił go, iż cieszy się, że w Galicyi istnieją tak wielkie i racyonalnie prowadzone zakłady, świadczące dodatnio o przemyśle krajowym.

Wieczorem odjedzie p. minister do Lwowa w towarzystwie p. Namiestnika hr. Badeniego.

— **W fejletonie „Czasu“** rozpoczniemy w sobotę druk nowelli „Do swoich“, osnutej tak samo jak „Drogieńki“ na tle męczeństwa i bohaterstwa Unii. Zdając sprawę z konkursu literackiego *Czasu* podnieśliśmy niepospolite zalety tego pięknego utworu, wzruszającego do głębi, a opracowanego z artystycznym wdziękiem. Autorem utworu jest znany powieściopisarz, który podpisał się pseudonymem „Gryf“.

— **Uroczystość świętych Piotra i Pawła** przypada w bieżącym roku w piątek. — Ojciec św. Leon XIII, jak donoszą dzienniki rzymskie, udzielił pozwolenia na używanie potraw mięsnych w tym dniu.

— **Z Uniwersytetu.** P. Kazimierz Rawicz Jaszczurowski, rodem z Krakowa, Maurycy Trzciński, rodem z Krakowa, Bazyli Hanczakowski, rodem z Pikulic w Galicyi i Kazimierz Michalik, rodem z Szczeki w Król. polskiem, otrzymali na tutejszym Uniwersytecie w dniu dzisiejszym stopień doktorów wszech nauk lekarskich.

— **Zapiski osobiste.** Pp. Iszkowski, starszy radca budownictwa w ministerstwie spraw wewnętrznych, starszy radca budownictwa Moraczewski ze Lwowa i radca budownictwa w Namiestnictwie p. Matula, wraz z dyrektorem krajowego biura melioracyjnego p. Kędziorem przejechali wczoraj przez Kraków, celem obejrzenia rzeki Soły i zbadania przedłożonych przez Wydział krajowy projektów na jej uregulowanie.

— **Sekcya ekonomiczna** odbyła wczoraj posiedzenie i uchwaliła dotychczasową nazwę ulicy „Nad Rudawą“ zmienić na „ulicę Graniczną“. Sekcya uchwaliła wezwać Magistrat, aby przedłożył w określonym czasie wniosek na uregulowanie ulicy Długiej około realności p. Dra Zuławskiego.

— **Komisya czterech**, czuwająca nad stroną artystyczną teatru miejskiego w Krakowie, odbyła dziś w południe posiedzenie.

— **Z Towarzystwa oświaty ludowej.** Po darze p. Gerarda Doeninga otrzymał wydział krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej w ciągu b. miesiąca bardzo hojne dary w książkach od kilku osób. I tak ofiarowali: p. Jan Chranicki 32 oprawnych *Roczników Tygodnika ilustrowanego*, *Kłosów* i *Bluszczu*; X. kanonik Dr Józef Pelczar 100 egzemplarzy 3-tomowego swego dzieła „Pius IX i jego wiek;“ p. Adam Szymański swoich cennych „Szkiców“ 274 egzemplarzy I i II tomu; pp. Wańkowiczowie kilkadziesiąt książek różnej treści. Podziękowania za te dary wysłał wydział do wymienionych osób, a uważa za swój obowiązek podać to także do publicznej wiadomości.

— **Dar.** Najj. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły dla pogorzelców gminy Meteniów w powiecie złoczowskim zapomogi w kwocie 300 złr.

— **Wybór uzupełniający** jednego członka Rady powiatowej w Bochni, z grupy większych posiadłości rozpisany został na dzień 31 lipca b. r.

— **Order.** Cesarz postanowieniem z dnia 30 maja b. r. zezwolił posłowi na Sejm krajowy i właścicielowi dóbr, Feliksowi hr. Bolesta-Koziebrodzkiemu, w Skałacie, przyjąć i nosić krzyż komandorski papieskiego orderu św. Grzegorza.

— **Wiadomości dyecezyalne.** Dyecezya przemyska. Odznaczony *usu expos. can.* X. Ludwik Łachecki, prob. w Siklówce. Zrezygnował z prob. i otrzymał emeryturę X. Jan Dyszyński, prob. w Cieklinie. Prezentowany X. Jakób Stasiowski, koop. w Dubiecku, na probostwo w Jasieniu. Zamianowany administratorem w Cieklinie X. Mikołaj Dzierzyński, koop. tamże. Konkurs na prob. w Cieklinie ogłoszony do 31 lipca. Dnia 11 b. m. udzielił Najprzew. X. biskup ordynaryusz tonsury alumnom II roku, a święceń mniejszych alumnom III roku tutejszego seminaryum.

Zmiany w klerze zakonnym: Ze zgromadzenia OO. Dominikanów przeniesieni: O. Biernacik Dalmacy z konwentu czortkowskiego i O. Dzjędzielewicz Dominik z konwentu żółkiewskiego do Podkamienia koło Brodów; O. Prokop Benedykt z konwentu podkamienieckiego do czortkowskiego w charakterze kooperatorów. Ustanowiony ekspozytem w Krotoszynie O. Biernat Bronisław w miejsce przeniesionego do konwentu jarosławskiego O. Bernarda Filara. Jurysdykcyę otrzymał O. Stwora Leon przeniesiony z konwetu podkamienieckiego do żółkiewskiego.

— **Rada miasta Lwowa** wybrała delegatem swoim do Rady szkolnej krajowej Dra Teofila Ciesielskiego, profesora Uniwersytetu lwowskiego.

— **Zjazd dziennikarzy i literatów.** Z „Koła literacko-artystycznego“ lwowskiego otrzymujemy następujący komunikat z prośbą o umieszczenie: W uzupełnieniu odezwy z listopada 1893 r., mamy zaszczyt zaprosić wszystkich pracowników pióra na zjazd literatów i dziennikarzy polskich, który odbędzie się we Lwowie w dniach od 18 — 22 lipca b. r. Prawo udziału w zjeździe ma każdy, zajmujący się sprawami literatury, dziennikarstwa i oświaty. Karta udziału wynosi 5 złr. Kobiety, nie literatki, wprowadzone przez członków zjazdu, płacą 2 złr. Członkowie zjazdu otrzymają „Pamiętnik zjazdu,“ obejmujący w jednej książce referaty, a w drugiej sprawozdania zjazdu. Opłaty należy nadsyłać na ręce wiceprezesa „Koła literacko-artystycznego“ p. A. Skotnickiego. Każdy z przybywających do Lwowa dnia 18 i 19 lipca b. r. otrzyma w biurze kwaterunkowem zjazdu, na głównym dworcu kolei we Lwowie, a w następnych dniach w „Kole literacko-artystycznem“ (gmach teatralny) kartę wstępu, upoważniającą go do wzięcia udziału w zjeździe, kartę na zamówione pomieszkanie i szczegółowy program przyjęcia i obrad zjazdu.

Mieszkania można zamawiać wcześniej, uwiadamiając sekretarza Koła literacko-artystycznego, w jakiej cenie ma być mieszkanie, i ile osób. Karty udziałowe i karty na zamówione mieszkania mogą być pocztą na żądanie wysyłane.

Dyrekcya jeneralna kolei państwowych przyznała uczestnikom zjazdu dziennikarzy i literatów następujące zniżenie na wszystkich kolejach państwowych w Galicyi i Bukowinie: Każdy z uczestników zjazdu ma prawo do nabycia biletu II klasy pociągiem pospiesznym za cenę jazdy tejże klasy pociągiem osobowym. Jadący klasą II pociągiem osobowym, płacą cenę biletu jazdy klasy III. Zgłaszający się wcześnie o kartę udziału otrzymają równocześnie legitymacyę, uprawniającą do korzystania ze zniżonej opłaty kolejowej.

Przed rozpoczęciem zjazdu, tj. wieczorem 18 lipca b. r., odbędzie się przyjęcie uczestników w „Kole literacko-artystycznem,“ w celu wzajemnego poznania się. — Wszelkich informacyj udziela „Koło literacko-artystyczne“ we Lwowie.

Dr Ludwik Kubala, prezes. *Fr. Rawita-Gawroński*, sekretarz.

— **Z Gorlickiego.** Do wycieczek, jakie w różnych stronach kraju organizują się celem zwiedzenia wystawy, przybywa jeszcze jedna. W dniu 7 lipca wyjeżdża do Lwowa 80 wójtów z powiatu gorlickiego tak Polaków, jak Rusinów. Wycieczkę zainicyował p. Adam Skrzyński, poseł z mniejszych własności do Sejmu i Rady państwa, na którego koszt włościanie jadą. Jemu też zasługa tego przypada w udziale. Wrażenia, jakie jadący doznają, zwiedzając wystawę, zostaną na długo w ich umysłach, a korzyść, jaką ztąd odniosą niewątpliwa. Oby czyn p. Skrzyńskiego przez który zacisną się jeszcze silniej węzły, łączące większą własność z mniejszą — w kraju coraz więcej chętnych znajdował naśladowców.

— **W Zatorze** dnia 25 b. m. odbyło się uroczyste nabożeństwo za spokój duszy ś. p. X. Kardynała Dunajewskiego. Parafianie zatorscy we wdzięcznej pamięci przechowując wspomnienia z pobytu świątobliwego swego Arcypasterza pośród nich w czasie wizyty jego kanonicznej, licznie się zebrali w starej świątyni zatorskiej i z żalem polecali go Najwyższemu Panu.

— **Egzamin dojrzałości** w gimnazyum w Jaśle, pod przewodnictwem p. radcy Germana, zakończył się następującym wynikiem. Dojrzali z odznaczeniem: Konstantynowicz Jan, Niezgoda Piotr, Pruchnik Józef; dojrzali: Ciołkosz Kasper, Fuk Kasper, Gaweł Emil, Hass Zygmunt, Herz Eisig, Kędzierski Józef, Krementowski Józef, Kruczkowski August, Kulczycki Kazimierz, Ligaszewski Eugeniusz, Metzger Feliks, Mytkowicz Andrzej, Paczosa Franciszek, Pepera Wojciech, Przybylski Stanisław, Skawski Maryan, Słowikowski Zdzisław, Siennicki Franciszek, Welfeld Leizor, Welfeld Fischel, Zapalski Aleksander, Lukianowicz Dyonizy (pryw.), Sekieta Roman (pryw.), Mierzeński Leopold (ekst.), Nebeski Władysław (ekst.), Nazarewicz Franciszek (ekst.), Pelz Feliks. Jednego ucznia publicznego i dwóch eksternistów reprobowano na rok, pięciu uczniom publicznym i dwom eksternistom pozwolono poprawić egzamin po wakacyach.

— **Ruch umysłowy i wydawniczy na prowincyi** przybiera u nas coraz to szersze rozmiary. Z inicyatywy Towarzystwa historycznego we Lwowie zaczęły się tworzyć po miastach prowincyonalnych w Galicyi „Kółka naukowe“, a obecnie niemasz prawie większego miasta, gdzieby takiego „Kółka“ nie było.— Obok ruchu umysłowego budzi się i ruch wydawniczy. Księgarnie w Przemyślu, Stanisławowie, Złoczowie, Tarnowie i Białej mogą już pochlubić się pewnemi zasługami na polu wydawniczem. Księgarnia stanisławowska p. Wł. Doboszyńskiego świeżo obdarzyła czytający ogół polski kompletnem wydaniem pism Mickiewicza i Słowackiego. Ładna oprawa, wyraźny druk i dobry papier zachęcają do nabywania nawet tych, co w swych bibliotekach domowych posiadają już naszych pierwszorzędnych poetów, a niezwykła przy naszych stosunkach księgarskich taniość tego wydania ułatwia nabycie nawet uboższym rodzinom. Dziś byłoby chyba grzechem uskarżać się na wysokie ceny klasyków polskich. Nadto nakładem p. Wł. Doboszyńskiego wyjdzie wkrótce mapa polityczna ziem dawnej Polski, wykonana tutaj w Krakowie, a przeznaczona do użytku szkolnego. Słyszeliśmy również, iż p. Władysław Doboszyński nabywa „Bibliotekę Mrówki“ i zamierza temu wydawnictwu nadać zupełnie odmienny kierunek. Objawy podobne nazwać można pocieszającymi. Gdy się raz prowincya zbudzi z uśpienia, życie umysłowe w kraju naszym płynąć będzie coraz to szerszym i głębszym prądem — ku lepszej, da Bóg, przyszłości narodu.

— **Zabójstwo Czarneckiej** w Petersburgu wciąż żywo zajmuje miasto. Mieszkanie dotąd opieczętowane, wskutek czego cenny zbiór roślin egzotycznych prawdopodobnie ulegnie zniszczeniu. Władze poszukują teraz kapitałów po zmarłej. Przedsiębiorca pogrzebowy, który na kredyt pochował milionerkę, zwrócił się obecnie do Rady miejskiej z żądaniem wypłacenia mu 250 rs. należności.

— **Hurko.** *Nowoje Wremia* odbiera następującą korespondencyę z Berlina: „Po powrocie z Baden-Baden do Berlina, jenerał-adjutant Hurko zasięgnął znowu porady u tutejszych znakomitości lekarskich, u profesorów Bergmana i Leydena. Rezultat był taki, że chory zdecydował się na kuracyę masażową, która w ostatnich czasach zyskała taki rozgłos. Jenerałowi Hurko z zezwolenia cara, z polecenia posła (bawiącego na urlopie) oddano do dyspozycyi mieszkanie ambasady, aby zapewnić mu większe wygody podczas kuracyi. Po przybyciu jenerał czuł się nieco lepiej, wygląd jednak miał wciąż chorobliwy. Podczas wyjazdów poobiednich na spacer znosili go po schodach na krześle. Do karety robił kilka kroków bez pomocy. Codziennie rano Dr Zabłudowski daje mu seanse masażowe wedle wskazówek profesorów Bergmana i Leydena. Ten ostatni odwiedza go w południe. Małżonka chorego z największem poświęceniem pielęgnuje go z pomocą dwóch Sióstr miłosierdzia z oddziału warszawskiego „Czerwonego Krzyża.“ Po kilku dniach leczenia masażem zdrowie jenerała poprawia się wyraźnie. Codziennie odbywa on już piesze spacery po mieście i oddaje się punktualnie zajęciom, przeglądając raporty służbowe, przesyłane z Warszawy. Mówią, że teraz jest już wszelka nadzieja przyjścia do zdrowia i powrotu na stanowisko. P. Zabłudowski, masażysta berliński, jest towarzyszem jenerała z kampanii bałkańskiej, uczestniczył w niej bowiem w charakterze lekarza dońskiego pułku kozackiego. Potem był ordynatorem w leg. gwardyi pułku preobrażeńskim. Wówczas zebrał i opracował czerpane z własnej praktyki wiadomości z dziedziny masażu, za które to dzieło wojskowa akademia medyczna odznaczyła go tytułem doktora medycyny. Do Berlina zaprosił go prof. Bergman (również uczestnik wojny rosyjsko-tureckiej), który zajął katedrę chirurgii po słynnym profesorze Langenbecku. Dr Zabłudowski zawiaduje oddziałem dla leczenia się masażem w klinice uniwersytetu tutejszego. Gdy w Wiesbadenie zawiesił swą praktykę słynny masażysta berliński Metzger, wszyscy leczący się masażem dążą teraz do Berlina. Leczniczy ten środek, znany już w starożytności, przedstawia się w rzeczywistości o wiele poważniej od głośnych doświadczeń Dra Kocha, o których teraz wszyscy zapomnieli. Skuteczność masażu nie ulega już żadnej wątpliwości.“

— **Zamachy w XIX wieku.** Tragiczna śmierć Carnota skłania nas do zestawienia listy zamachów, jakie od początku naszego wieku wymierzone były przeciw panującym lub naczelnikom państw we wszystkich częściach cywilizowanego świata. — Lista ta w chronologicznej kolei zapisuje następujące zbrodnie:

Roku 1800, 24 grudnia — zamach Areny i Cirachi (za pomocą machiny piekielnej) przeciw Napoleonowi Bonaparte. Roku 1801, 11 marca — uduszenie cara Pawła II rosyjskiego. Roku 1804, 11 marca — spisek Cadoudala przeciw Napoleonowi I. R. 1809 w paździer. — zamach w Schönbrunn przez studenta Fryderyka Stabsa przeciw Napoleonowi I. R. 1832, 9 sierpnia — zamach pensyonowanego kapitana Reindla na króla Ferdynanda V węgierskiego, późniejszego cesarza Ferdynanda I, w Baden. Roku 1835, 28 lipca — zamach Fieschi (machina piekielna) przeciw Ludwikowi Filipowi. Roku 1836, 25 czerwca — zamach żołnierza Alibaud na Ludwika Filipa. Roku 1836, 27 grudnia — zamach Meunier na Ludwika Filipa. Roku 1840, 10 lipca — zamach kelnera Oxford przeciw królowej Wiktoryi angielskiej. Roku 1840, 15 października — zamach robotnika Darnès przeciw Ludwikowi Filipowi. R. 1842, 20 maja — zamach Francisa przeciw królowej Wiktoryi augielskiej. Roku 1844, 26 lipca — zamach burmistrza Fichech na króla Fryderyka Wilhelma IV pruskiego. Roku 1846, 16 kwietnia — zamach leśnika Lecomta na Ludwika Filipa. Roku 1846, 29 lipca — zamach fabrykanta Henri na Ludwika Filipa. Roku 1848 — zamach na księcia Modeny. R. 1848, w czerwcu — zamach na następcę tronu pruskiego, późniejszego cesarza Wilhelma I w Minden. Roku 1849, 12 lipca — zamach na tegoż samego w Nieder-Ingelsheim.

Roku 1850, 22 maja — zamach na Fryderyka Wilhelma IV przez pirotechnika Sefeloge w Wetzlar. Roku 1852, 2 lutego — zamach Martina Marinos, który królową Izabelę hiszpańską w katedrze w Madrycie zranił pchnięciem sztyletu. Roku 1852 — zamach na królową Wiktoryę angielską przez byłego porucznika. Roku 1852 — podczas podróży Napoleona III przez Marsylię odkryto machinę piekielną. Roku 1853, 18 lutego — zamach robotnika krawieckiego Libenyi na cesarza Franciszka Józefa I w Wiedniu. Roku 1853 — zamach na króla Wiktora Emanuela. Roku 1853, 5 lipca — zamach na Napoleona III przed operą komiczną w Paryżu. Roku 1855, 27 marca — zamach na Karola III parmeńskiego, który został śmiertelnie raniony. R. 1855, 28 kwietnia — Pianori strzelił do Napoleona III na Champs Elysées. Roku 1855, 8 września — zamach Bellamaresa na Napoleona III. Roku 1856, 28 maja urzędnik policyjny pochwycił Fuentesa w chwili, gdy tenże celował do królowej Izabelli. Roku 1856, 8 grudnia — żołnierz Agesilas Milano zadaje cios sztyletem królowi Ferdynandowi neapolitańskiemu. Roku 1857—trzech Włochów pochwycono na spisku przeciw Napoleonowi III. R. 1858, 14 stycznia — zamach Orsiniego na Napoleona III. Roku 1861, 14 lipca — student Becker strzelił dwa razy do króla pruskiego, lecz go nie trafił. Roku 1862 — student Brusios strzelił do króla Ottona I greckiego. Roku 1862 — trzech Włochów aresztowano w Paryżu, ponieważ spiskowali przeciw Napoleonowi III. Roku 1863, 24 grudnia — zamach na Napoleona III. R. 1865, 14 kwietnia — zamordowanie prezydenta Abrahama Lincolna w Waszyngtonie przez Bootha.

Roku 1866, 16 kwietnia — zamach Karakosowa na cara Aleksandra II w Petersburgu. Roku 1867 w czerwcu — Berezowski strzela podczas wystawy powszechnej w Paryżu do cara Aleksandra II. Roku 1868, 10 czerwca — zamordowanie księcia Michała serbskiego. Roku 1869 — zamach na Napoleona III w Bois de Boulogne w Paryżu. R. 1869 — zamach na królowę Wiktoryę angielską. R. 1869 — zamach na rejenta hiszpańskiego. R. 1871 — zamach na króla Amadeusza hiszpańskiego. Roku 1871, w lutym — O' Connor grozi królowej Wiktoryi, trzymając w ręku nabity pistolet. R. 1872, w lipcu — zamordowanie przezydenta Rzeczypospolitej peruwiańskiej Balta, przez braci Guttierrez. R. 1873 — zamordowanie prezydenta Rzpospolitej Boliwii. R. 1875 6 sierpnia — zamordowanie Gabryela Morenosa, prezydenta Rzpospolitej Ecuador. Roku 1877, 12 kwietnia — zamordowanie Jana Baptysty Gill, prezydenta Rzpospolitej paragwajskiej. Roku 1878, 11 maja — zamach Hödela na cesarza niemieckiego Wilhelma I. Roku 1878, 2 czerwca — Nobiling pod Lipami w Berlinie strzelił dwa razy do cesarza Wilhelma i zranił go. Roku 1878, 25 października — Moncasi usiłuje wystrzałem z pistoletu zabić króla Alfonsa hiszpańskiego. R. 1878, 17 listopada — robotnik cukierniczy Passanante usiłował zamordować króla włoskiego Humberta. R. 1879, 14 kwietnia — zamach Sołowiewa na cara Aleksandra II w Petersburgu. R. 1879 2 grudnia kolejowy zamach na cara Aleksandra II. Roku 1879, 12 grudnia — zamach na wicekróla Indyj. R. 1879, 30 grudnia — zamach Francisca Otero, na króla Alfonsa i królową Krystynę hiszpańską.

R. 1880, 17 lutego — zamach w pałacu zimowym w Petersburgu na cara (wielka eksplozya dynamitowa). R. 1881, 13 marca — zamach dynamitowy na cara Aleksandra II, ktory wskutek tego zamachu umarł. Roku 1881, w czerwcu — prezydent Stanów Zjednoczonych Garfield, postrzelony przez Guiteau. Roku 1882, 2 marca — Mac-Lean strzelił do królowej angielskiej Wiktoryi. Roku 1894, 24 czerwca zamordowanie prezydenta Rzpospolitej francuskiej Carnota przez Caserio.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

W piątek 29 b. m.: *Skalbmierzanki*, komedyo-opera ludowa w 3 aktach Jana Nepomucena Kamińskiego.

W sobotę 30 b. m.: *Madame sans Gêne*, komedya w 4 aktach Wiktoryna Sardou i E. Moreau.

— Dnia 27 czerwca chłodno, chwilami deszcz; termometr od +9·7 doszedł do +18·0 C. Barometr wraca do góry; o godz. 7 rano dnia 28 czerwca stan

jego był 741·8 mm., termometru +11·0 C. Wiatr zachodni.

W piątek dnia 29 czerwca: Uroczystość św. Piotra i Pawła apost.; w sobotę 30 b. m.: św. Emilii i Lucyny mm.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Z Akademii Umiejętności w Krakowie. Dnia 29 maja odbyło się posiedzenie wydziału historyczno-filozoficznego na którem Dr Wiktor Czermak czytał rzecz p. t.: „Stanowisko Wenecyi wobec planów Władysława IV w sprawie ligi przeciwko Turkom (1645 — 1648).“ Temat powyższy był już przedmiotem znakomitego studyum Szajnochy (w tomie I dzieła p. t.: „Dwa lata dziejów naszych“) i kilku rozdziałów w monografii „Jerzego Ossolińskiego“ prof. Kubali. Oba powyższe opracowania zapoznają nas głównie z przebiegiem wypadków, które rozgrywały się na widowni Reczypospolitej między królem a Stanami. Autor postawił sobie, jako główne zadanie, ujęcie tematu z tej zewnętrznej strony, a więc rozważenie wpływu, jaki polityka postronnych dworów wywarła na genezę i rozwój planów wojennych Władysława IV, odsłonięcie toku zabiegów dyplomatycznych, które król podejmował celem uzyskania poparcia dla swoich zamysłów i wreszcie wykrycie istotnych intencyj, rzeczywistych interesów głównych państw postronnych, o ile takowe w grę wchodziły w ich postępowaniu wobec projektu krucyaty na Turka. W ustępie odczytanym zastanawia się autor w szczególności nad kwestyą, jaki miała w tem interes Rzeczpospolita wenecka, aby pobudzać króla polskiego do wojny zaczepnej z Turcyą, wiadomo bowiem, że rząd wenecki przez posła Tiepola usiłował wprawdzie zawikłać Polskę w zatarg z Portą, ale przecież sam w żadne przymierze przeciwko tej ostatniej wchodzić nie chciał, zachowując sobie możność zawarcia pokoju bez oglądania się na nikogo, w dowolnej porze. Wenecya w pierwszej połowie w. XVII schodziła już i jako ciało polityczne i jako wielka firma handlowa do znaczenia trzeciorzędnej, ale podstawą jej bytu były jak dawniej tak i wówczas, stosunki handlowe ze Wschodem. W interesie chylącej się ku upadkowi Rzeczypospolitej, leżało to przedewszystkiem, aby stosunki na Wschodzie pozostały takie, iżby umożliwiały jej spokojne wyzyskiwanie pewnych wyjątkowych przywilejów handlowych, których nie straciła właśnie dlatego, ponieważ miała do czynienia z plemieniem bitnem, ale pozbawionem zmysłu kupieckiego, mało przedsiębiorczem konserwatywnem w przesądach i z zarządem, często zawichrzanym anarchią haremowych rewolucyj i łatwo przekupnym: że zatem zupełna zagłada państwa ottomańskiego, a nastanie bezwzględnej panującej przewagi któregokolwiek z wyżej cywilizowanych, bardziej przedsiębiorczych narodów europejskich na półwyspie bałkańskim, byłby to prawdopodobnie obrót rzeczy dla interesów materyalnych Wenecyi z wielu względów szkodliwy i niebezpieczny. Nie chce przez to autor powiedzieć, aby dla Wenecyi miał być pożądanym także wzrost potęgi ottomańskiej lub choćby tylko jej podtrzymanie. Wobec zaborczego od wieków kierunku polityki Porty, zwróconej szczególnie ku uszczuplaniu posiadłości morskich Rzeczypospolitej, a od roku 1645 mianowicie ku oderwaniu od nich wyspy Kandyi — niesłychanie ważnego oparcia strategicznego i handlowego — dogodnym być musiał owszem dla Wenecyi pewien stan osłabienia państwa ottomańskiego, dogodnymi jego zatargi z innemi państwami, a w ostatecznym razie, w chwili, kiedy wojna z Turcyą już nad Rzecząpospolitą zawisła, dogodnem wszystko, co tę wojnę jak najprędzej i z jak najmniejszym uszczerbkiem dla Rzeczypospolitej mogło od niej odwrócić i zabezpieczyć *status quo* jej posiadania.

Nie ulega, zdaniem autora, wątpliwości, że zwłaszcza w chwili wybuchu wojny na Kandyi, Wenecya nie pożądała wcale zniszczenia państwa ottomańskiego, lecz pożądała tylko tego, aby ocalić dla siebie Kandyę i odzyskać jak najprędzej pokój: że nie o co innego, jak tylko o to jedno chodziło Signorii, gdy wyprawiała (w r. 1645) Tiepola, jako posła nadzwyczajnego do Warszawy. Zamierzano wyzyskać zapał wojenny króla polskiego, zwrócony przeciw Turcyi, dla interesów Wenecyi, z najmniejszą, ile możności stratą materyalną i z tą przezornością, aby się nie krępować żadnemi zobowiązaniami, któreby narzucały konieczność wytrwałego współdziałania z Władysławem IV w razie wybuchu wojny między Polską a Turcyą. W końcu stara się autor wykazać, że chociaż do takiej „dywersyi“ polskiej nie przyszło, to przecież nawet owe bezkrwawe demonstracye wojenne króla polskiego, utrzymując nad Turcyą w latach 1646 i 1647 ustawicznie grozę zatargu z Polską, przyniosły Wenecyi pewne korzyści, bo zniewoliły Portę do pozostawiania w bezczynności licznych zastępów wojska, skoncentrowanych nad Dunajem przez znaczną część r. 1647 i zresztą oddziałały na energię wojenną Turcyi osłabiająco, nie pozwalając jej skupiać się w jednym kierunku, co się odbiło dosyć widocznie na kampanii kandyjskiej z tegoż roku, o wiele mniej pomyślnej dla oręża tureckiego, aniżeli dwie poprzednie.

Wyścigi krakowskie.

Na dzisiejsze wyścigi przybyła dość znaczna liczba osób. Między innymi obecny p. namiestnik hr. Badeni.

Bieg I (Handicap). Nagroda resursu 2.400 koron. Biegało 7 koni. Do mety przybyła 1) klacz „Bonnnie Dundee,“ 2) 4-letni ogier „Louisd'or“, 3) klacz „Medusa“.

Totalizator płacił za 5 złr. 14, za 50 złr. 141.

Bieg II (Derby krakowskie). Wielka nagroda Krakowa 24.000 koron.

Do mety przybył 1) 4 letni gniady ogier „Or-Vert,“ 2) klacz „Leleny,“ 3) klacz „Rushlight,“ 4) klacz „Dornröschen.

Totalizator płacił za 5 złr. 81, za 50 złr. 811.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń 25 czerwca. — Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich i z Bukowiny 1301, węgierskich 2104, niemieckich 1476; razem 4881 sztuk. Płacono galicyjskie 58—60, osobliwe 62—64, paszone ———. Węgierskie 55—58, osobliwe 60—65, niemieckie 60—62, osobliwe 65—68 złr. za 100 kilo mięsa.

Wilhelm Amirowicz.

Wiedeń 26 czerwca. — Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 1291 sztuk. — Płacono 35—38—40—42 złr. za 100 kilo żywej wagi. *Wilhelm Amirowicz.*

Telegramy własne „Czasu“.

Lwów 28 czerwca. O godzinie wpół do 6 rano przybyli dziś do Lwowa członkowie dolno-austryackiego Towarzystwa przemysłowego z Wiednia z baronem Czedikiem na czele, celem zwiedzenia wystawy. Na dworcu kolejowym powitał ich imieniem miasta prezydent Mochnacki. Z dworca udali się przemysłowcy wiedeńscy do hotelu wystawowego, zaś o godzinie 9 rano przybyli na wystawę, gdzie ich u głównej bramy powitał w serdecznych słowach hrabia Stanisław Badeni z członkami dyrekcyi wystawy. Na powitanie odpowiedział baron Czedik. Rozpoczęto zwiedzanie pawilonu przemysłowego, panoramy Racławickiej, pawilonów: Rojowskiego (humenowskiego), hr. Heleny Mierowej, arcyksięcia Albrechta, hr. Romana Potockiego, Rady szkolnej krajowej, Wydziału krajowego i halę maszyn.

Po południu zwiedzą goście: pałac sztuki, mauzoleum Matejkowskie, pawilony: architektury, polsko-amerykański, hrabiego Andrzeja Potockiego, Goetza, wystawę naftową, pawilon ministerstwa rolnictwa, pawilony: rolnictwa, małych motorów, tłumacki, Poppera, ministerstwa skarbu, ks. Sanguszki i łowiecki.

Dziś wieczorem o godzinie 7 odbędzie się na placu wystawy w hali koncertowej na cześć gości wiedeńskich bankiet, urządzony przez Izbę handlową.

Dziś przybyło dla zwiedzenia wystawy 800 dzieci szkolnych i włościan z Jarosławia. Mimo częstego deszczu, ruch na wystawie jest znaczny.

Rzym 28 czerwca. Zaraz po odebraniu wiadomości o śmierci Carnota napisał Papież depeszę kondolencyjną do pani Carnot, kardynałowi Rampolli polecił wystosowanie depeszy kondolencyjnej do prezydenta francuskiego gabinetu, a papieskiemu nuncyuszowi w Paryżu, msgrowi Ferrata, polecił, aby się udał osobiście do francuskiego ministra spraw zagranicznych, celem wyrażenia mu współczucia ze strony Ojca św. Oprócz tego udał się kardynał Rampolla do francuskiego ambasadora przy Watykanie i wyraził mu kondolencyę w imieniu Papieża.

Telegramy biura koresp.

Lwów 28 czerwca. Cesarz zamianował arcyksiężnę Maryę Annunziatę ksienią pań kanoniczek w Pradze.

Wiedeń 28 czerwca. Cesarz złożył wczoraj o g. 3 popołudniu ministrowi wojny Krieghammerowi wizytę i zabawił u niego przez kwadrans.

Wiedeń 28 czerwca. Cesarz wyjechał dzisiaj w południe do Ischl, aby odwiedzić arcyksiężnę Maryę Waleryę. W sobotę rano uda się Cesarz do Trydentu, a ztamtąd do Campiglio.

Wiedeń 28 czerwca. *Wiener Ztg* ogłasza sankcyę ustawy, uchwalonej przez sejm galicyjski, o organizacyi szkoły politechnicznej we Lwowie.

Wiedeń 28 czerwca. Wybitne osobistości nie przestają składać wizyt w ambasadzie francuskiej, wyrażając częścią kondolencye osobiście, częścią zapisując swoje nazwiska na przygotowanych listach.

Niemiecka Igława 28 czerwca. U pewnej kobiety, przybyłej z Mławy, stwierdzono cholerę

Budapeszt 28 czewca. Izba deputowanych uchwaliła projekt ustawy o religii dzieci bez zmiany w dykusyi jeneralnej i specyalnej.

Buda-Peszt 28 czerwca. Na dzisiejszem posiedzeniu uchwaliła Izba projekt ustawy o religii dzieci w trzeciem czytaniu. Nadto przyjęła Izba przedłożenie o opodatkowaniu gry w totalizatorze. Jutro toczyć się będą obrady nad nowellą stemplową i kilku przedłożeniami kolejowemi. Na sobotę wyznaczone są wybory do delegacyj, tak, że sesya będzie zamknięta z końcem tygodnia.

Na wodną pożyczkę miejską w wysokości 20 milionów koron podpisano do godziny 1 w południe 26 milionów koron.

Paryż 28 czerwca. Nota Ajencyi Havasa donosi, że do ambasady włoskiej napływają nieustannie liczne depesze, dające wyraz uczuciom, jakie wywołało w całych Włoszech zamordowanie Carnota. Ambasador Ressmann podaje depesze te codziennie do wiadomości ministra spraw zagranicznych Hanotaux. We wszystkich punktach półwyspu odbywają się wzruszające manifestacye żałoby i sympatyi dla Francyi.

Lugdun 28 czerwca. W mieście panował wczoraj rano spokój. Poczyniono te same, co onegdaj, zarządzenia wojskowe w celu utrzymania porządku.

Tulon 28 czerwca. Życiu włoskiego robotnika, zranionego przy onegdajszej bijatyce, nie grozi żadne niebezpieczeństwo. W mieście i okolicy panuje zupełny spokój.

Avignon 28 czerwca. Aresztowano tutaj dwóch anarchistów, którzy, szczególniej pomiędzy włoskimi robotnikami, wyrażali się przychylnie o zamordowaniu Carnota.

Rzym 28 czerwca. Król otrzymał od Dupuy'ego w imieniu rządu francuskiego serdeczną depeszę z podziękowaniem za okazane współczucie z powodu śmierci Carnota.

Rzym 28 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby oświadczył Blanc na odnośne zapytanie, że rząd francuski, równocześnie z wiadomością o śmierci Carnota, przyrzekł otoczyć opieką cudzoziemców, a szczególniej Włochów. Rząd francuski dotrzymał najzupełniej swojej obietnicy i energicznie wystąpił przeciwko znieważaniu Włochów. Minister jest przekonany, że ludność włoska zachowa się tak, jak dotychczas, spokojnie.

Rzym 28 czerwca. Ajencya Stefaniego donosi: Od wtorku wieczorem puszczono w obieg wszystkie możliwe fałszywe pogłoski, między innemi i tę, jakoby robotnicy włoscy, którzy powrócili z Francyi, urządzić mieli w Turynie demonstracyę przeciwko konsulowi francuskiemu. Doniesienie to jest absolutnie fałszywe. Potwierdza się tylko ten fakt, że we Francyi i we Włoszech dają się spostrzedz usiłowania, zmierzające do wywołania konfliktu pomiędzy obu krajami. Dowodzi tego także okoliczność, że wczoraj rozszerzano po Włoszech fałszywe pogłoski o wymordowaniu kilku włoskich konsulów we Francyi.

Z Sycylii donoszą, że wszędzie panuje zupełny spokój. Strejk w kopalniach siarki jest prawie ukończony.

Turyn 28 czerwca. Onegdaj wieczorem, w ciągu nocy i wczoraj rano przybyły tu z Lugdunu i z innych miast Francyi setki zbiegłych robotników. — Oczekują jeszcze dalszych specyalnych pociągów z emigrantami. Dotychczas przybyło z Francyi do Turynu około 3.000 włoskich robotników.

Londyn 28 czerwca. *Times* otrzymuje następującą depeszę z Tientsin: Rząd japoński uczynił rządowi chińskiemu propozycyę, aby wspólnie interweniował w Korei, w celu przeprowadzenia tamże pewnych reform fiskalnych. Wskutek odrzucenia propozycyj przez rząd chiński oświadczyła Japonia, że działać będzie na własną rękę, poczem wysłała do Korei armię, złożoną z 6.000 żołnierzy i odpowiedniej floty. Wojsko japońskie zajęło już obecnie stolicę Korei. Król jest faktycznie więźniem.

Petersburg 28-go czerwca. Car Aleksander spotkał się onegdaj na stacyi kolejowej Borki z carową, powracającą z Kaukazu. Car i carowa byli obecni na uroczystem poświęceniu pamiątkowej cerkwi, poczem wyjechali z Borek w dalszą podróż.

Konstantynopol 28 czerwca. Król Aleksander serbski przybył tu wczoraj o godz. 12½ w południe. Wylądowanie nastąpiło w Top-Hané za pomocą czterech małych parowców, przygotowanych przez rząd. Na miejscu wylądowania wzniesiony był namiot, w którym przyjął króla wielki wezyr, wielu jenerałów i personal serbskiego poselstwa. Po powitaniu udał się król wraz z orszakiem w ośmiu galowych powozach do pałacu sułtana. W pierwszym powozie, zaprzężonym w cztery konie, zajął miejsce król wraz z wielkim wezyrem. Dwa bataliony tworzyły szpaler. Muzyka wojskowa grała hymn serbski. Powozom towarzyszył szwadron kawaleryi. Przy wpłynięciu jachtu, na którego pokładzie przybył król Aleksander, dał turecki okręt wojenny 21 strzałów powitalnych.

Chicago 28 czerwca. Amerykański związek robotników kolejowych wydał onegdaj wieczorem zarządzenie, aby wszyscy nastawiacze zwrotnic przy kolei centralnej Illinois zawiesili pracę. Przez strejk mają być zboykotowane wagony Pullmanna. Przywódcy robotników utrzymują, że strejk rozszerzy się wkrótce na pięć innych linij kolejowych.

Wybór prezydenta Rzeczypospolitej francuskiej.

Paryż 28 czerwca. Od wczesnego ranka panował wczoraj na dworcu kolei St. Lazare ożywiony ruch. Nie poczyniono żadnych, wpadających w oczy zarządzeń policyjnych. Około godz. 9 rano rozpoczął się wyjazd deputowanych do Wersalu. W mieście wydano bardzo surowe rozporządzenie w celu utrzymania publicznego porządku. Wojsko jest skonsygnowane w koszarach. Dworzec obsadzony jest oddziałem 5 pułku inżynieryi.

Wersal 28 czerwca. O godz. 10½ przedpołudniem odbyło się pełne zgromadzenie lewicy w tutejszym teatrze Variétes. Obecnych było około 100 członków. W zebraniu przeważał żywioł radykalny. Przewodniczący Verninhac wniósł kandydaturę Brissona, która przyjęta została jednogłośnie. Zgromadzenie udzieliło swojemu prezydyum pełnomocnictwo, aby w razie niespodziewanych zajść na kongresie działało stosownie do okoliczności.

Wersal 28 czerwca. Zgromadzenie deputowanych i senatorów prawicy uchwaliło postawić w pierwszem głosowaniu jenerała Fevrier'a, jako kandydata na prezydenta Rzeczypospolitej.

Wersal 28 czerwca. Już przed godz. 1 zaczęli się zbierać członkowie zgromadzenia narodowego. Sala i trybuny są przepełnione. Trybuna dla ciała dyplomatycznego jest szczelnie obsadzona. Hr. Münster znajduje się pomiędzy dyplomatami. Prezes ministrów Dupuy zajął miejsce na ławie ministrów. Casimir-Perier nie jest obecny na kongresie. Stronnictwa ugrupowały się już o ile możności na sali.

Prezydent Challemel-Lacour zagaił kongres o godzinie 1 minut 10 następującemi słowy: Wiecie panowie o bolesnym wypadku, który spowodował zgromadzenie się kongresu, o wypadku, który Francyę pogrążył w żałobie, a głęboko poruszył wszystkie bez wyjątku obce rządy.

Prezydent odczytał następnie artykuły, odnoszące się do wyboru prezydenta Rzeczypospolitej, poczem ogłosił zgromadzenie narodowe za ukonstytuowane i zarządził wylosowanie skrutatorów.

Dep. Dejeante zażądał głosu, aby wnieść zniesienie urzędu prezydenta Rzeczypospolitej.

Dep. Michelin żąda również głosu, którego mu jednak prezydent odmawia.

Dep. Baudry d' Asson chce przemawiać, na co z wielu stron zawołano: Milczeć!

W dalszym ciągu przystąpiono do wywoływania nazwisk członków kongresu. Deputowani i senatorowie po kolei przystępują do trybuny i w sposób prawidłowy oddają swoje głosy. Wielu członków kongresu, po oddaniu głosu, udało się do parku.

Wersal 28 czerwca. Casimir-Perier wybrany został 451 głosami prezydentem Rzeczypospolitej.

Wersal 28 czerwca. Przy wyborze prezydenta Rzeczypospolitej oddano 851 głosów. Ponieważ 6 głosów uznano za nieważne, przeto liczba głosów, wchodzących w rachubę, wynosi 845, a absolutna większość 423. Casimir-Perier otrzymał 451 głosów (długotrwałe oklaski), Brisson 195, Dupuy 97, Février 59, Arago 27 głosów.

Casimir-Perier ogłoszony zatem został po pierwszem głosowaniu jako wybrany prezydent Rzeczypospolitej francuskiej.

Wersal 28 czerwca. Ogłoszenie Casimir-Periera prezydentem powitały centrum i lewica burzliwemi oklaskami. Socyaliści protestują, wołając: Niech żyje socyalna rewolucya! Precz z reakcyą!

Paryż 28 czerwca. Wiadomość o wyborze Casimir-Periera prezydentem przyjęta została bardzo przychylnie.

Paryż 28 czerwca. Po zamknięciu kongresu prezydent Challemel-Lacour przedłożył Casimir Perierowi protokół posiedzenia i miał do niego stosowną przemowę. Casimir-Perier odpowiedział ze łzami w oczach, oświadczając, że wszystkie swoje siły poświęci Rzeczypospolitej i demokracyi oraz że starać się będzie pod każdym względem wypełnić swój obowiązek.

Następnie odbierał nowy prezydent powinszowania od członków kongresu.

Gabinet obecny Dupuy'ego poda się zaraz do dymisyi. Utrzymują, że Burdeau otrzyma misyę utworzenia nowego gabinetu, a w takim razie Dupuy zostałby prawdopodobnie prezydentem Izby. Posiedzenie Izby ma się odbyć dziś.

Paryż 28 czerwca. W drodze do Paryża, Dupuy siedział w powozie obok Casimir Periera. Za nimi w trzech powozach jechali członkowie gabinetu. Przez całą drogę ludność wznosiła okrzyki na cześć nowego prezydenta.

Dupuy wręczył Casimir Perierowi dymisyę gabinetu. Dziennik urzędowy ogłosi dzisiaj, że obecne ministerstwo otrzymało polecenie prowadzenia w dalszym ciągu spraw bieżących.

Wczoraj wieczorem odwiedził Casimir Perier zwłoki Carnota i złożył pani Carnot wizytę kondolencyjną.

Paryż 28 czerwca. Socyalistyczna grupa Izby uchwaliła manifest, w którym protestuje przeciw wyborowi Periera, uważając wybór ten za wynik koalicyi klerykalnych, pojednanych z Rzecząpospolitą i kapitalistów i upatruje w nim niebezpieczeństwo dla Rzeczypospolitej.

Wczorajszy wieczór przeszedł tu spokojnie.

Umiarkowane, republikańskie i konserwatywne organa pochwalają stałe i lojalne uczucia Periera, wybór jego witają przychylnie i nazywają go odpowiedzią na wyzwanie ze strony anarchistów.

Radykalne organa sądzą, iż wybór oznacza zwycięstwo partyj konserwatywnych nad postępowymi republikanami. Niektóre z nich nazywają wybór rękawicą, rzuconą demokracyi. — Socyalistyczna *Petite Republique*, omawiając w gwałtownym artykule wynik wyboru, twierdzi, że Perier jest reprezentantem klerykalnej arystokracyi i finansowej plutokracyi. Wszyscy republikanie strzedz się powinni przed nowym 16 maja.

Berlin 28 czerwca. Dzienniki poranne omawiają przychylnie wybór Periera. *National Ztg* pisze, że Perier jest mężem, jakiego wymagało obecne położenie. Wybór jego będzie dla Francyi także w stosunkach na zewnątrz korzystnym. *Tagblatt* zaznacza, że spodziewać się można po energii Periera, iż powagi władzy państwowej, tej rękojmi porządku, będzie umiał roztropnie bronić przed atakami z prawej i lewej strony. *Vossische Ztg* wita wybór z zadowoleniem, wyrażając nadzieję, że za prezydentury Periera nie będą zakłócone stosunki między Niemcami a Francyą.

Od Administracyi „Czasu.“

Pod lit. W. S. nadesłano 10 złr. dla pogorzelców w Nowym Sączu (chrześcian), dla dotkniętych powodzią (najbiedniejszych) 10 złr., dla staruszki Szafrańskiej 2 złr., na przytulisko Brata Alberta 2 złr.

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. X. Kardynała Dunajewskiego nadesłała Janowa Czerwińska z Fürstenhof 50 złr. na przytulisko Brata Alberta.

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Kardynała Dunajewskiego złożył profesor Dr Domański na odnowienie Katedry na Wawelu 10 złr.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Rodzina litewska z 4 dziećmi zostająca w bardzo przykrem położeniu, uprasza o łaskawe wsparcie. Datki na ten cel przyjmuje Administracya *Czasu*.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 28 czerwca, 2 godz. 30 min. po południu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	98 05	Anglobank	— —
„ srebrna „	98 10	Union	— —
„ 4% złota	121 45	Bankverein	— —
„ 4% koronowa	97 85	Akcye Länderbank.	— —
Akcye ban. austr.-w.	1005	„ kol. Kar. Lud.	— —
„ kredytowe	351 10	„ „ lwowsko-czerniow.	— —
Londyn	125 35	„ „ połudn.	— —
Napoleony	9 98½	Elbethal	— —
Dukaty	5 93	Nordbahn	— —
Marki	61 45	Staatsbahn	— —
4% Renta węg. kor.	95 05	Alpin	— —
4% „ „ złota	121 15	Akcye tytoniowe	— —
Losy prem węg.	149 50	Ruble	— —
Losy tureckie	— —		

Usposobienie giełdy:

Berlin 28 czerwca.

Banknoty austr.	162 75	4% Listy likw. pols.	— —
Krótki Wiedeń	162 55	Renta włoska	77 60
Banknoty ros.	219 10	Akc. austr. kred.	210 25
5% Listy zast. pols.	—	Ultimo Ruble	219 25

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków 28 czerwca.

Waluty.	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Ruble rosyjskie papierowe za 100	134 —	135 —
Marki niemieckie za 100	61 —	61 50
20-frankówka	9 90	10 —
Dukaty cesarskie	5 85	5 95
Ruble srebrne	1 20	1 30
Papiery wartościowe. Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% galic. banku hipotecznego	100 —	100 80
5% „ „ „	101 —	101 80
5% „ „ „ z 10% prem.	109 80	110 50
4% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr.	97 90	98 50
4% „ „ „ „ 41 let.	97 90	98 50
4% „ „ „ „ koron.	97 —	98 —
4½% galicyjskiego banku krajowego	100 20	100 90
4% „ „ kraj. koron.	97 —	97 70
6% Listy zakł. kred. ziemsk. *w likwid*	101 50	103 —
4½% Listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. Królestwa Polskiego (—) za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	99 50	100 50

Obligacye (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.).	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
4% galicyjskie propinacyjne	96 80	97 60
5% komun. gal. bank. kraj. II em.	102 —	— —
4% pożyczki krajowej galic.	96 90	97 60
4% pożyczki kraj. koronowej	96 90	97 60
4½% pożyczki kraj. galic.	99 90	100 50
6% „ „ „	103 50	— —
4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	95 50	96 75
Akcye (za sztukę oprócz kup. bież.)		
galicyjsk. banku hipotecznego	410 —	— —
kolei Karola Ludwika	216 —	218
„ lwowsko-czerniowieckiej	277 —	280 —
Losy		
miasta Krakowa	25 50	26 75
„ Stanisławowa	43 —	45 —
czerwonego krzyża austryackie	18 25	19 —
„ „ węgierskie	12 50	13 25
„ „ włoskie	12 —	13 50
węg. budowy tumu (Bazylika)	10 30	11 —

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów 27 czerwca.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Akcye gal. banku hipotecznego	410 —	417 —
5% listy banku hipotecznego	101 10	101 80
5% „ „ hipot. z 10% pr.	109 70	110 40
4½% „ „ „	100 —	100 70
4½% listy galic. banku kraj.	100 30	101 —
4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	97 25	97 95
4½% „ „ „ „ „	98 —	98 70
4% „ „ „ „ „ 56 l.	97 —	97 70
Galic. obligacye indemnizacyjne	— —	— —
„ „ propinacyjne	96 90	97 60
4½% oblig. pożyczki kraj. gal.	101 80	102 50

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa 27 czerwca.

	rub. k.	rub. k.
5% listy zast. Tow. kred.	— —	100 30
4½% „ „ „ „	— —	— —
4% „ likwidacyjne Król. Pol.	— —	97 30
5% „ zast. m. Warszawy ser. I	— —	103 —
5% „ „ „ „ V	— —	101 50

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 27 czerwca.

Renty	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
4²⁄₁₀% papierowa	98 05	98 25
4²⁄₁₀% srebrna	98 05	98 25
4% złota austryacka	121 70	121 90
5% papierowa austryacka	— —	— —
4% złota węgierska	121 20	121 40
5% papierowa węgierska	— —	— —
Obligacye		
5% indemnizacyjne galicyjskie	— —	— —
4% „ węgierskie	95 20	96 —
4½% pożyczki krajowej galic.	99 80	100 —
4% „ „ „	96 75	97 25
4% propinacyjne galicyjskie	96 75	97 25
Listy zastawne i dłużne.		
3% dł. pr. austr. Tow. kred. 1880	115 50	116 —
3% „ „ „ „ „ 1889	116 50	117 25
5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr.	110 —	110 50
5% „ „ „ „	101 30	101 60
4½% „ „ „ „	100 —	100 50
4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	97 75	98 25
4½% „ „ „ „ „	98 25	98 75
4% „ „ „ „ „ 56 l.	96 75	97 75
4½% zast. gal. banku kraj.	100 10	100 70
4% austro-węg. banku	100 —	100 80
4% dłużne prem. węg. bank. hip.	128 —	128 50

Priorytety	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
4% kolei północnej Ferdynanda	99 70	100 60
4% „ Koszyce-Bogumin	95 90	96 50
4% „ Lwów-Czern. opodat.	88 25	89 25
4% „ „ nieopod.	95 60	96 60
3% „ południowej	153 75	154 70
4% „ węgiersko-galicyjskiej	94 80	95 8
Akcye		
anglo-austryack. banku 120 złr.	154 50	155 50
wiedeńsk. banku związk. 100 „	128 90	129 50
austr. zakł. kred. ziem. 80 „	472 —	474 —
aust. z. kr. dla han. i przem. 160 „	— —	— —
węg. banku kredytow. 200 „	442 75	443 25
galic. banku hipoteczn. 200 „	410 —	420 —
austr. ban. dla krajów kor. 200 „	246 75	247 25
austro-węgiersk. banku 600 „	1002	1006
Unionbanku 200 „	258 50	259 —
kolei Albrechta 200 „	— —	— —
„ Alfölda 200 „	— —	— —
„ północ. Ferdynad. 1050 „	3120	3130
„ Koszyce Bogumin. 200 „	186 25	186 75
„ Lwow.-Czerniow. 200 „	277 60	278 —
„ państwowej 200 „	311 50	342 25
„ południowej 200 „	106 25	107 —
„ węgier.-galicyjskiej 200 „	204 50	205 25
„ węg. półn.-wschod. 200 „	202 75	203 —

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
górnicze Alpine Montan 100 złr.	82 10	82 70
tureck. Tow. tytoniow. 200 fr.	213 —	213 50
Losy		
państwowe z r. 1854 po 250 złr.	148 50	149 —
„ „ 1860 „ 500 „	147 —	147 50
„ „ 1860 „ 100 „	157 75	158 75
„ „ 1864 „ 100 „	197 —	198 —
węg. prem. z r. 1870 „ 100 „	149 —	150 —
„ regul. Cisy	142 50	143 50
austr. regul. Dunaju	126 75	127 25
miasta Wiednia z r. 1874	174 20	175 —
serbskie 100 frankowe	38 50	39 50
tureckie	65 80	66 40
węg. budowy tumu (Bazylika)	10 —	10 20
kredytowe z r. 1858.	196 —	197 —
miasta Krakowa	25 75	26 25
czerwonego krzyża austryackie	18 10	19 10
„ „ węgierskie	12 —	12 60
Rudolfa	22 25	23 25
miasta Stanisławowa	44 50	45 50
Waluty.		
Dukaty cesarskie	5 95	5 97
20-frankówki	9 98	9 99
Funty szterlingi angielskie	12 52	12 52
Marki niemieckie	61 45	61 56
Ruble papierowe	134 25	134 75

Doniesienie.

L. 3411. (1491 2 2)

W celu zabezpieczenia dostawy opałowego drzewa, odbędą się w miesiącu lipcu 1894 roku następujące publiczne rozprawy ofertowe, a mianowicie:

dnia			w urzędowej kancelaryi	dla stacyi
2.	lipca 1894 r. o godzinie 10ej przed południem	c. i k. magazynu zaopatrzenia wojska w	Tarnowie	Tarnowa
				Nowego Sącza
4.			Ołomuńcu	Opawy
				Karniowa
				Cieszyna
				Bielska
9.				Przerowa
				Prościejowa
				Chranic
				Szymberku
16.			Krakowie	Wadowic
				Chrzanowa
				Kęt
				Niepołomic
				Bochni

Bliższe warunki podane są w urzędowej „Gazecie Lwowskiej“, w dzienniku „Czas“ i w dzienniku „Nowa Reforma“ z dnia 16 czerwca 1894 r., nadto powziąść można wiadomość ze zeszytów warunkowych, służących do przejrzenia stronom interesowanym, w kancelaryach c. i k. magazynów zaopatrzenia wojska, przy wszystkich Towarzystwach rolniczo-gospodarczych i c. k. Starostwach powiatowych leżących w obrębie c. i k. 1. korpusu.

Z Intendantury c. i k. I. korpusu.

Rozpisanie ofert

na wydzierżawienie prawa poboru samoistnych krajowych opłat konsumcyjnych począwszy od 1 stycznia 1895 r.

Na mocy ustawy z dnia 15go kwietnia 1894 r. Dz. u kr. Nr. 33 pobierane będą od dnia 1 stycznia 1895 r. do dnia 31 grudnia 1899 r. na rzecz funduszu krajowego samoistne opłaty konsumcyjne od napojów spożywanych w kraju, a mianowicie:

1) od gorących palonych spirytusowych płynów (spirytusu) których zawartość alkoholu przepisanym alkoholometrem oznaczoną być może (z wyjątkiem rumu, araku i koniaku) (w kwocie 3 cnt. a. w.) (6 halerzy) od każdego hektolitra i każdego stopnia alkoholu według studzielnego alkoholometra, czyli od jednego hektolitra 100 stopniowego spirytusu 3 złr. (6 koron).
2) od rumu, araku, koniaku, likieru tudzież wszelkich innych słodzonych gorących napojów spirytusowych bez różnicy zawartości alkoholu, w kwocie 4 złr. a. w. (8 koron) od każdego hektolitra.
3) od piwa wszelkiego rodzaju w kwocie 50 ct. a. w. (1 korony) od hektolitra.

Pobór tych opłat unormowanym zostanie rozporządzeniem wydać się mającem przez c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym, które w dzienniku ustaw krajowych ogłoszonem zostanie.

Pobór powyższych opłat postanowił Wydział krajowy wydzierżawić w drodze licytacyi pisemnej za ustanowieniem cen wywołania *) oznaczających jednoroczny czynsz dzierżawny w następujących powiatach politycznych (Starostwach) względnie w okręgach sądowych:

L. b.	W POWIECIE	Cena wywołania na cały powiat polityczny (Starostwo) Złr.	W okręgach sądowych	Cena wywołania na okręgi sądowe Złr.
1.	Biała	17.740	Biała	6.488
			Kęty	6.526
			Oświęcim	4.726
2.	Brody	15.544	Brody	8.479
			Łopatyn	3.249
			Założce	3.816
3.	Chrzanów	18.633	Chrzanów	8.960
			Jaworzno	4.176
			Krzeszowice	5.527
4.	Horodenka	17.152	Horodenka	10.982
			Obertyn	6.170
5.	Jarosław	23.447	Jarosław	15 697
			Radymno	5.702
			Sieniawa	2.048
6.	Kolbuszowa	6.402	Kolbuszowa	3.804
			Sokołów	2.598
7.	Kołomyja	32.932	Gwoździec	4.887
			Kołomyja	23.287
			Peczeniżyn	4.758
8.	Kosów	9.562	Kosów	5.935
			Kuty	3.627
9.	Myślenice	8.872	Jordanów	3.607
			Maków	528
			Myślenice	4.737
10.	Nisko	5.115	Nisko	4.256
			Ulanów	859
11.	Nadwórna	16.402	Delatyn	9.294
			Nadwórna	7.108
12.	Rzeszów	21.964	Głogów	2.267
			Rzeszów	12.207
			Strzyżów	3.295
			Tyczyn	4.195
13.	Skałat	12.033	Grzymałów	3.691
			Skałat	8.342
14.	Śniatyn	10.489	Śniatyn	5.802
			Zabłotów	4.687
15.	Tarnobrzeg	10.769	Rozwadów	4.208
			Tarnobrzeg	6.561
16.	Tarnopol	18.573	Mikulińce	2.865
			Tarnopol	15.708
17.	Wadowice	19.961	Andrychów	5.051
			Kalwarya	4.995
			Zator	2.942
			Wadowice	6.973
18.	Zbaraż	6.656	Nowesioło	2.178
			Zbaraż	4.478
19.	Złoczów	21.109	Olesko	3.992
			Zborów	6.072
			Złoczów	11.045
20.	Żywiec	30.279	Milówka	8.875
			Ślemień	8.231
			Żywiec	13.173

Pobór powyższych opłat może być wydzierżawionym na cały czas dozwolony ustawą albo na krótszy, nie mniejszy jednak jak na przeciąg czasu jednego roku.

Oferty na całe powiaty polityczne będą miały pierwszeństwo przed ofertami na mniejsze okręgi sądowe.

Zapraszamy zatem wszystkich pragnących wydzierżawić pomienione opłaty krajowe, szczególniej zaś: producentów piwa, spirytusu i słodzonych wódek, gminy posiadające własne prawo propinacyi względnie dodatki gminne, wreszcie dzierżawców propinacyjnych i dotychczasowych dzierżawców krajowych opłat konsumcyjnych, aby oferty opieczętowane, których wzór otrzymać można w biurach odnośnych Wydziałów powiatowych i we wszystkich Urzędach gminnych miast i miesteczek, zaopatrzone znaczkiem stemplowym na 50 ct. wraz z kwotą stanowiącą 10% ofiarowanej rocznej ceny dzierżawnej jako wadyum, a to albo w gotówce, w papierach wartościowych mających bezpieczeństwo pupilarne lub też w książeczkach kas oszczędności **najdalej do dnia 25go lipca 1894 roku wnieśli wprost do Wydziału krajowego.**

Dla dogodności oferentów i celem uniknięcia kosztów przesyłki oznajmia się im, że oznaczone wyżej *wadya* mogą składać także w Wydziale Rady powiatowej za należytem potwierdzeniem odbioru na ofercie.

Oferty przedłożone Wydziałowi krajowemu bez wadyów względnie bez powyższego potwierdzenia nie będą rozpoznawane.

Oferty obowiązują oferentów do czasu zatwierdzenia ich przez Wydział krajowy a najdalej do dnia 1go września 1894 r.

W razie nieuwzględnienia oferty złożone wadyum zostanie dotyczącym oferentom bez kosztów zwrócone.

Lwów, dnia 15go czerwca 1894 roku.

Grott.

*) Podane ceny wywołania obliczono na podstawie wykazanej konsumcyi napojów krajowej opłacie podlegających, czynszów dzierżawnych propinacyjnych i czynszów, jakie fundusz krajowy tytułem krajowych opłat konsumcyjnych obecnie rocznie pobiera.

(1649-1-3)

Nagrody pilności.

Wielki wybór książek oprawnych i obrazków, stosownych na premie dla dzieci wiejskich, dla szkół wyższych oraz dla pensyonatów,

poleca

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dr Wład. Miłkowskiego
w Krakowie. (1445-10-)

Wdowa bezdzietna w średnim wieku, obeznana z gospodarstwem wiejskiem, szyciem i gotowaniem, z chlubnemi świadectwami, poszukuje stosownej posady. Adres: **A. M.** post. rest. **Żywiec.** (1674 1-3)

Akademik, zdolny korepetytor, władający dobrze językiem niemieckim, poszukuje guwernerki lub lekcyj. Łaskawe oferty pod lit. **M. T.** przyjmuje Administracya „Czasu.“ (1671 1-3)

Uczeń wyższych szkół realnych w Bielsku, posiadający gruntownie język polski i niemiecki, poszukuje miejsca na czas wakacyj do przygotowania uczniów, na wsi lub w mieście za skromnem wynagrodzeniem. — Zgłoszenia pod lit. **A. D., Bielitz, Schusshausgasse 4., Thür 9.** (1677-1 3)

Folwark

w okolicy Krakowa, jest każdego czasu wraz z inwentarzem i krescencyą do sprzedania. — Listy pod lit. **B. W. 1654** przyjmuje Administracya „Czasu“. (1654-1-2)

Dwie kareciane gniade Klacze,

z czarnemi grzywami, „Niespodzianka“ 9-letnia i „Donna“ 8-letnia, ze stada barona Romaszkana pochodzące, są do sprzedania z uprzężą, w stajni, w pałacu Książęco-Biskupim w Krakowie, za pośrednictwem X. Kanonika *Foxa*, ulica Kanonicza pod Nr. 7 (1676)

Gdyby kto z Wielebnych księży potrzebował sześcio-tygodniowego pobytu w Zakopanem, znajdzie umieszczenie i utrzymanie w zamian za zaopiekowanie się dziesięcio-letnim chłopczykiem w czasie wakacyj. (1673)

Uprasza się o zgłoszenia listownie pod adresem: **M. J. S. poste restante Zakopane.**

Ajentów

poszukuje się dla odprzedaży **patentowanego przyrządu dla chłodzenia piwa.** — Dla browarów i restauracyj niezbędny. — Zarobek wielki. — Oferty pod **„N. 857“** przyjmuje **Rudolf Mosse w Wiedniu.** (1614-1-2)

Bardzo znaczny wrocławski Dom dla kompletnych urządzeń, mebli i dekoracyj

życzy sobie wejść w stosunek z osobami, które już pośredniczyły w **sprzedaży pięknych urządzeń dla prywatnych. — Zastępca** tej fabryki przybędzie wkrótce do Krakowa celem osobistego umówienia. Reflektujący na tę ofertę zechcą swój Adres złożyć w **Administracyi „Czasu“** pod **T. 1551.** (1613)

Doniesienie.

Zwraca się uwagę na zamieszczone w Nrze 140 „Czasu“ z 23 czerwca b. r. ogłoszenie, dotyczące dostawy drzewa opałowego dla stacyi wojskowej w Przemyślu.

Bliższe warunki mogą być przejrzane w c. i k. Intendanturze 10-go korpusu w Przemyślu, tudzież w c. i k. wojskowym magazynie potrzeb wojskowych w Przemyślu, codzień między godziną 10 a 12 w południe. (1562-1-2)

WIDOKI WYGRANIA
W SZESCIU WIELKICH LOSOWANIACH
z głównemi wygranemi 582.000 zła.
ma każdy już w czerwcu i lipcu, biorąc udział w utworzonem przez
Budapester Bankverein-Aktien-Gesellschaft
(kapitał akcyjny 3,000,000 zła., fundusz rezerwowy 600.000 zła.) okolicznościowem Tow. losowem.
„Grupa G“ obliczona tylko na 25 osób, rozporządza następnemi losami:

2 węgierskie losy premiowe — główna wygrana 150.000 zła.
2 losy Cisańskie — główna wygrana 120.000 zła.
2 losy z roku 1860 — główna wygrana 300.000 zła.
2 losy z roku 1864 — główna wygrana 150.000 zła.
2 wiedeńskie losy komunalne — główna wygrana 200.000 zła.
2 losy hipoteczne — główna wygrana 50.000 zła.
2 losy kredytowe ziemskie — główna wygrana 45.000 zła.
2 losy kredytowe — główna wygrana 150.000 zła.
100 losów Jó-sziv — główna wygrana 20.000 zła.
25 losów Bazyliki — główna wygrana 20.000 zła.
25 losów węgier. Czerwonego Krzyża — główna wygrana 25.000 zła.
25 losów austr. Czerwonego Krzyża — główna wygrana 50.000 zła.
25 losów włosk. Czerwonego Krzyża — główna wygrana 100.000 lir.

Ogółem 216 sztuk najlepszych losów prywatnych i państwowych. — Miesięczna wpłata tylko 5 zła.
Oryginalna książka losowa wydaną zostanie zaraz po nadesłaniu 2 wpłat. (1359-1-)
Zastępcy będą pod korzyst. warunkami przyjęci.

Wdowa po obywatelu ziemskim, wykształcona, dobrze mówiąca po polsku, po niemiecku i po francusku, poszukuje odpowiedniej posady. Bliższa wiadomość pod lit **J. M. J. poste restante filia pocztowa na Piasku** w Krakowie. (1672-1 3)

W najzdrowszej dzielnicy miasta, **przy ul. Siemiradzkiego w Krakowie,** znajduje się:

Pensyonat
Wychowawczy

mający na celu
połączyć systematyczną naukę i domowe wychowanie ze zdrowiem ciała.

Uczniowie szkół gimnazyalnych i realnych, tak prywatni jak i publiczni, znajdą w Zakładzie zdrowe utrzymanie i opiekę troskliwą. — Zakład pozostaje w ciągłem porozumieniu ze Szkołą, a nauka powierzoną jest doświadczonym Nauczycielom dokładnie obeznanym z planem i systemem naukowym szkół gimnazyalnych i realnych.

Kierownik Pensyonatu jest **z zawodu pedagogiem i wychowawcą mogącym się wykazać jaknajchlubniejszemi rekomendacyami pierwszych Domów Magnackich w kraju,** w których przez lat 15 z górą uczniów kształcił i wychowywał — niemało więc nabył doświadczenia w kierowaniu młodych serc i umysłów.

Zwracam uwagę JWch Rodziców i Opiekunów, iż w celu skutecznej pracy w kierunku wychowawczym, **przyjmuję corocznie tylko kilku doborowych uczniów,** dlatego upraszam o wczesne porozumienie się ze mną ustne lub listowne pod adresem: (1498-6-20)

L. Glatman (Ludomir)
w Krakowie, ul. Siemiradzkiego L. 5, na dole.

Zakład dentystyczny

na prowincyi, w jednem z większych miast galicyjskich, jest za małem wynagrodzeniem **do odstąpienia.** (1669-2-2)

Wiadomość pod lit. **A.** w **Głównej Ajencyi pism i ogłoszeń w Krakowie, Plac Maryacki, L. 2.**

Znane sérki ołpińskie

na sposób limburski wyrabiane, wysyła zarząd dóbr **Ołpiny** (poczta w miejscu) w półkilowych cegiełkach, kilo po 70 cent. — oraz wyśmienitą **bryndzę owczą** kilo po 50 cent. (1587-3 3)

Z początkiem roku szkolnego 1894/5 tj. z dniem 1 września b. r. podpisani otwierają w Krakowie, Rynek główny l. 29,

Prywatny zakład naukowy

połączony z internatem, przygotujący do egzaminu wstępnego do I-szej klasy szkół średnich t. j. do gimnazyum i do szkoły realnej tudzież do egzaminów prywatnych ze wszystkich klas szkół średnich.

W roku szkolnym 1894/5 otwiera się w zakładzie oprócz klasy przygotowawczej tylko I. i II. klasę szkół średnich, w każdym następnym roku przybywać będzie po jednej klasie.

Przygotowanie do egzaminu wstępnego do I. klasy trwać będzie tylko rok, dlatego do klasy przygotowawczej przyjmować się będzie uczniów, posiadających już pewne wiadomości poprzednie tudzież mających odpowiedni wiek tj. 9 lat.

Uczniowie klasy przygotowawczej składać będą na końcu roku szkolnego, a uczniowie szkół średnich co pół roku egzamin w państwowych szkołach średnich i otrzymywać świadectwa.

Naukę prowadzić będą fachowo uzdolnieni i doświadczeni pedagogowie, obeznani dokładnie z wymaganiami szkół średnich, religii udzielać będzie katecheta.

Podstawą planu naukowego w zakładzie jest plan, obowiązujący w państwowych szkołach średnich, nadto język francuski będzie w zakładzie przedmiotem obowiązkowym. Co do języka niemieckiego i francuskiego zakład będzie dążył do tego, by swym wychowankom zapewnić biegłość i poprawność w tych językach. Dlatego obok nauki szkolnej zaprowadzi dla nich pozaszkolną konwersacyę niemiecką i francuską, prowadzoną pod kierunkiem odpowiednio uzdolnionego Francuza i Niemca.

Obok kształcenia umysłu nie zaniedba zakład i kształcenia fizycznego młodzieży; w tym celu zaprowadzi dla niej obowiązkową naukę gimnastyki, wycieczki tudzież zabawy i gry gimnastyczne.

Co roku zakład wydawać będzie szczegółowe sprawozdanie ze swej działalności.

Na naukę w zakładzie dochodzić mogą i uczniowie, mieszkający po za zakładem. Uczniowie tacy mogą także brać udział w ćwiczeniach fizycznych zakładu tudzież korzystać z niemieckiej i francuskiej konwersacyi tegoż, wreszcie za poprzedniem porozumieniem przebywać cały dzień w zakładzie, a tylko na noc wracać do domu. Uczniowie, dochodzący do zakładu na naukę, nie potrzebują w domu osobnej korepetycyi.

Opłata od ucznia, mieszkającego w internacie, wynosi w klasie przygotowawczej 60 złr., w klasach szkół średnich 70 złr. miesięcznie.

Opłata za ucznia, mieszkającego po za zakładem, a przychodzącego tylko do zakładu na naukę, wynosi w klasie przygotowawczej 10 złr., w klasach szkół średnich 20 złr. miesięcznie. (1467-6 12)

Opłata za egzamina w państwowych szkołach średnich należy do rodziców.

Jan Babirecki.
Ludwik Szwejgier.

Zgłoszenia przyjmuje i bliższych informacyj udziela kierownik i właściciel internatu *Jan Babirecki*, Kraków, tymczasowo ul. Senacka l. 6, od lipca Rynek główny l. 29 (obok Baranów), w godz. od 10—1 rano i od 3—4 po południu.

Wydawnictwa nakładowe i komisowe
KSIĘGARNI
SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ
w Krakowie, Rynek główny, Pałac Spiski.

Encyklika Ojca Ś. Leona do Biskupów polskich, tłómaczył i wydał Archiwaryusz w książęco-biskupim konsystorzu krakowskim **X. Zygmunt Dunin Kozicki.** Wydanie drugie z tekstem polskim i łacińskim **30** cnt., wyd. drugie z tekstem łacińskim tylko **20** ct.

Tretiak Józef Dr., Prof. Uniw. Jagiell. **Z dziejów rosyjskiej cenzury.** Nader ciekawy szkic historyi tego kagańca rosyjskiego, który wszelki rozwój oświaty w zarodku nieraz zabija. Obok ustępów poważnych nie brak tu i takich, które serdecznie rozśmieszyć mogą. Cena **50** ct.

X. Jan Piotrowski. **Dziennik wyprawy Stefana Batorego pod Psków.** Rzecz pełna dramatycznego interesu, przedstawienie nadzwyczaj żywe i barwne stawia te wspomnienia niemal na równi z **Pamiętnikami Paska.** Cena **2** złr. **40** ct., w ozdobnej oprawie złr. **2·80.**

José Echegaray. **Galeotto,** dramat w 3ch aktach z prologiem. Tłómaczenie **Jana Kleczyńskiego.** Jedyny przekład polski utworu słynnego dramaturga hiszpańskiego. Cena **50** ct.

Caputa Józef X. Dr. **Mowa w 103 rocznicę Konstytucyi 3 Maja,** wypowiedziana w kościele XX. Pijarów. Cena **25** ct.

Dr. Fr. Kasparek, Prof. Uniw. Jagiell. **Podręcznik prawa politycznego.** Tom II., część I. Cena złr. **2.**
Tegoż dzieła obszerny tom I. Cena złr. **4.**

Dr. W. L. Jaworski. **Prawo nadzastawu** wedle ustawodawstwa austryackiego. Cena zł. **1·60.**

Bobrzyński M. i Smolka St. **Jan Długosz,** jego życie i stanowisko w piśmiennictwie. W 4ce, str. 336. Cena **3** złr. — Rzecz źródłowa na podstawie najnowszych badań, pisana stylem tak pięknym, iż czytać ją można jak najciekawszą powieść. Wydane nakładem i staraniem **hr. K. Przezdzieckiego.**

Górski Konstanty, pułkownik piechoty. **Historya jazdy polskiej,** na podstawie niezużytkowanych dotąd źródeł, z 3 tablicami litografowanemi. Cena złr. **3·50.**

— **Historya piechoty polskiej,** z 2 tablicami litograf. Cena złr. **2·60.**

X. Waleryan Kalinka. **Dzieła.** Tom I. i II. obejmuje: **Ostatnie lata panowania Stanisława Augusta.** 2 tomy, złr. **3·60,** ozdobnie opr. złr. **4·60.** — Tom III. obejmuje **Pisma pomniejsze,** część I. — Tom IV. obejmuje **Pisma pomniejsze,** część II. — 60 prac drobniejszych znakomitego autora. Cena obu tomów złr. **3·60,** ozdobnie opr. złr. **4·60.**

Szumski Leopold. **Wspomnienia o 3 pułku ułanów wojska polskiego.** Wyd. wytworne, ozdobione 4-ma chromolitografiami Juliusza Kossaka. Cena **2** złr.

Tarnowski Stanisł. **O kolędach.** Cena **50** ct.

— **X. Waleryan Kalinka.** Jego życie i dzieła, 8o, str. 216, Cena złr. **2.**

— **O Rusi i Rusinach.** Odbitka z „Krakusa.“ Cena **20** ct.

— **Szujskiego młodość.** 8o, str. 232. Cena złr. **1.**

— **Z doświadczeń i rozmyślań.** Wydanie drugie, 8o, stron. 422. Cena **50** ct.

Straszewski Maurycy, Prof. Uniw. Jag. **Dzieje filozofii w zarysie.** Cena **3** złr.

Macaulay T. M. **Szkice i rozprawy historyczne.** Tłómaczył **Stanisław Tarnowski.** Dwa tomy **3** złr., w oprawie złr. **3·80.**

Moszyński Jerzy. **Myśl polityczna z księgi dziejów cierpień i pracy.** — Tom I., w 8ce, str. 471. Cena **5** złr.

Popiel Paweł. **Pisma.** Wydanie zbiorowe, dokonane staraniem rodziny. 2 wielkie tomy. Cena złr. **1·50.**

Baronowa X.Y.Z. **Towarzystwo Warszawskie.** 2 tomy. Wydanie drugie. Cena złr. **3.**

Łanskaja N. **Missyonarze św. Rosyi.** Powieść ze współczesnego życia w „Zachodnim kraju“. Cena złr. **1·60.** ozdobnie oprawne **2** złr. Tłómaczenie słynnej powieści „Obrusitieli“, w której autorka przedstawia w barwnych a dosadnych obrazach stan napływowego społeczeństwa czynowników rosyjskich, wszystkie krzywdy i niedole gwałtownie wypieranej i poniewieranej narodowości polskiej i religii katolick.

Wybranowski Aleksander. **Dawne dzieje.** (Dawne rody, lasy, drogi i zajazdy. — Wychowanie na dworach. — Panny respektowe, rezydenci i rezydentki. — Jak się bawiono i kochano. — Dawne figle. — Wpływ dworu na chaty. — Stosunek „Pana“ do poddanych. — Wdzięczność włościan. — Wyprawa młodzieży do szkół. — Wiarusy Napoleońscy z wojny narodowej 1830). — Cena złr. **1·40,** ozdobnie oprawne złr. **1·80.**

Gostomski Walery. **Arcydzieło poezyi polsk., Mickiewicza „Pan Tadeusz.“** Studyum krytyczne. Cena złr. **2,** oprawne w płótno złr. **2·50.**

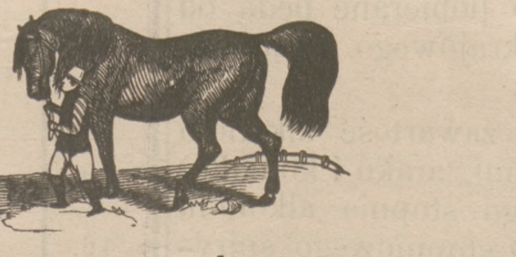
Jadwiga z Wittów Korzeniowska. **Nad siły.** Powieść. Cena złr. **1·20,** oprawne złr. **1·60.**

A. M. L. **Obrazki z życia.** Szereg 12 nowel znakomitej autorki, wydanie wytworne złr. **2,** ozdobnie opr. złr. **2·50.**

Frenzl K. **Prawa kobiety.** Powieść historyczna z czasów francuskiej rewolucyi. W 8ce, str. 177. Cena złr. **1·50,** w ozdobnej oprawie **2** złr.

Zagórski Włodzim. (Chochlik). **Nowele.** Dwie serye po złr. **1·40,** ozdobnie oprawne po złr. **1·80.** (1651-1-10)

Do nabycia we wszystkich księgarniach.



Dziewięć koni ze stada Niegowickiego

po ś. p. Atanazym Benoë,

liczących się do najlepszych z tej stajni,

DO SPRZEDANIA

w pierwszym galicyj. Tattersaalu
Ignacego Zangena

w Krakowie, ulica Smoleńsk Nr. 31.

Oglądać można w każdym czasie. W razie nie sprzedania z wolnej ręki, (1678)

publiczna licytacya

na konie te urządzoną zostanie również w Tattersaalu **dnia 30 b. m.** tj. w sobotę o godz. 11½ rano.

B. Szabłowski w Krakowie, Sukiennice Nr. 2.
Wyłączny na Austro-Węgry

skład rosyjskiej herbaty karawanowej

Domu handlowego **Sergiusza Perłowa w Moskwie,** poleca wyborowe herbaty **w oryginalnem opakowaniu** pod dozorem ces. rosyjskiej władzy celnej. Ceny praktykowane w Moskwie i Warszawie **po zła. 1·80 do zła. 10·40 za funt.**

Zamówienia pocztą **przynajmniej na trzy funty** uskuteczniamy **franco.**

Samowary z najlepszych fabryk Tulskich. JP. (257-50-52)

Fabryka dla elektrycznego oświetlania i przeniesienia siły

KREMENEZKY, MAYER & Co.

w Wiedniu,

obejmuje **urządzenia zakładów elektrycznego oświetlania** z **lampami żarowemi i łukowemi,** tudzież **wykonanie centralnych stacyj** dla miast, **przeniesienia siły** i **elektrycznych kolei.**

Wyrób en masse lamp żarowych i łukowych, opraw, aparatów mierniczych, odłączeń i zabezpieczeń z ołowiu.

Specyalny oddział dla wyrobu świeczników.

Udziela najchętniej objaśnień i wypracowuje kosztorysy. (26-19-26)

Nauczycielka posiadająca patent, wyższą muzykę, języki francuski i niemiecki i konwersacyę, poszukuje posady. — Zgłoszenia: **M. P. poste restante Lwów.** (1600-2 3)

Wyższy 8-klasowy Zakład wychowawczo-naukowy żeński
Maryi Serwatowskiej
w Krakowie,

położony w Górce Narodowej o trzy kilometry od miasta. — Willa wśród rozległego parku, ogrodów i pól.

Zakład urządzony na wzór zakładów zagranicznych i pomieszczony za miastem ze względów higienicznych, łączy w sobie pożytki wsi z dogodnościami miasta.

Profesorowie dojeżdżają z Krakowa.

Opłata za utrzymanie uczennicy przez rok szkolny wynosi 500 złr.

Adres: *Zakład wychowawczy M. Serwatowskiej w Krakowie.* (1643-2-7)

Do sprzedania w Jarosławiu

dwie kamienice piętrowe i **domek** parterowy w Rynku i przy ul. Ostrogskich.

Bliższa wiadomość u prof. *Głowińskiego* w Jarosławiu. (1582-4-5)

Ważne dla przemysłowców.

Realność składająca się z kamieniczki, ogrodu i budynków fabrycznych, **w Nowej Wsi przy Krakowie,** jest do sprzedania lub wydzierżawienia. Na żądanie może motor parowy z kominem i transmisyą pozostać na miejscu. Wiadomość pod Nr. 40 tamże. (1590-3-3)

K. Knoreck i Spół.
Kraków, ul. Floryańska 23,
POLECA
SARNINĘ
świeżą na części,
ORAZ JP. (1501-15-)
BULION osobliwy z dziczyzny własnego wyrobu.

Osoba w średnim wieku, inteligentna, z dobrej rodziny, znająca się bardzo dobrze na gospodarstwie — poszukuje posady jako bona, do towarzystwa osoby albo do zarządu domowego. Adres: **Zofia K. poste rest. Tarnów.** (1583-4-5)

Do wynajęcia zaraz:

3, 4, 5—10 pokoi z kuchniami przy plantach i sklepy w domu pod l. 71 przy ulicy Grodzkiej.
(1500 8-)

Wyborowe gatunki
POŃCZOCH
DAMSKICH I DZIECINNYCH
z bawełny Estremadury
6cio nitkowej
i z Fil d' Ecosse
polecają JP. (1570-2-12)
Porębski & Zimler
w Krakowie, Rynek gł. l. 8.

Zbroja Staro-Perska

w komplecie, kilkanaście sztuk **broni tureckiej — kieł i ząb mamuta** oraz piękny **oryginalny Hamerless** kal. 16, do nabycia w **Składzie win** przy ul. Szewskiej Nr. 24. (1593-4-4)

Bielsko - Bialskie Towarzystwo gazowe.

34 zwyczajne
walne zgromadzenie akcyonaryuszów

posiadających prawo głosowania, odbędzie się w poniedziałek **dnia 23go lipca 1894 r.** o godzinie 5ej po południu, w lokalu Bielsko-Bialskiego Towarzystwa przemysłowego „w Domu Cechowym“ w **Bielsku.** Stosownie do statutów są następujące przedmioty na porządku dziennym:

1) Sprawozdanie Dyrekcyi o peryodzie ruchu od 1go lipca 1893 r. do 30go czerwca 1894 r.;
2) Zbadanie i przyjęcie rachunków;
3) Oznaczenie dywidendy;
4) Wybór pięciu dyrektorów i dwóch cenzorów;
5) Możebne wnioski pojedynczych akcyonaryuszów, które mają być zgłoszone na 8 dni przed zebraniem.

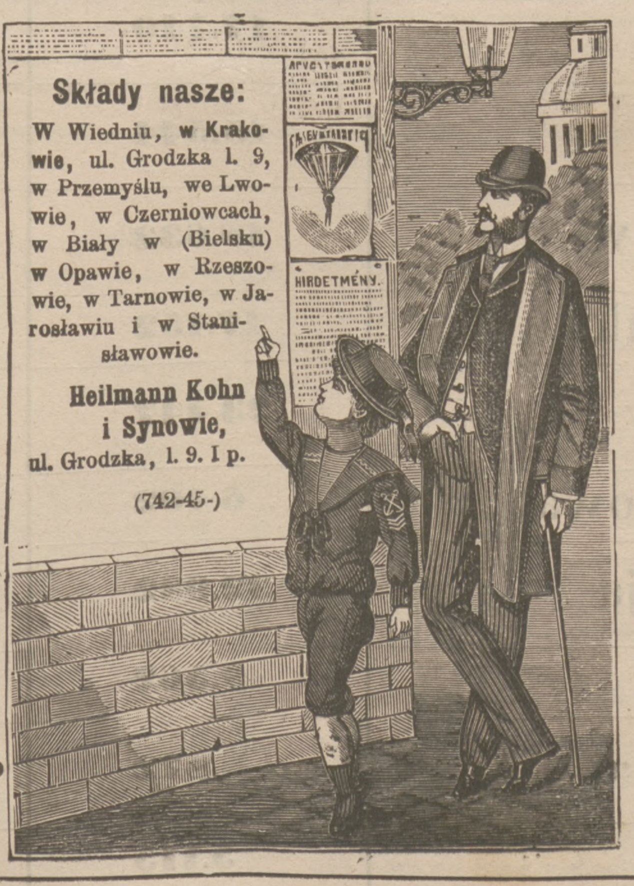
Zapraszamy PP. akcyonaryuszów upoważnionych do głosowania, do wzięcia udziału w tem walnem zgromadzeniu, z tem nadmienieniem, że karty legitymacyjne na 8 dni naprzód przed walnem zgromadzeniem w biurze zakładu gazowego wydanemi zostaną.

DYREKCYA.

Wyciąg ze statutów:

§ 25. Na walnem zgromadzeniu mają tylko ci akcyonaryusze prawo głosowania, którzy posiadają najmniej pięć na swe nazwisko opiewających akcyj. Każde pięć akcyj daje jeden głos. Każdy akcyonaryusz upoważniony do głosowania może przenieść swój głos na innego akcyonaryusza, mającego prawo głosowania.

§ 26. Kto chce swoje prawo głosowania osobiście lub przez pełnomocnictwo wykonać, musi wykazać rzeczywiste posiadanie opiewających na swe nazwisko akcyj i złożyć je przynajmniej na ośm dni przed zgromadzeniem do kasy Towarzystwa, lub też ma dowieść, że wymagana według statutów ilość akcyj dla niego w jakiej publicznej kasie lub u notaryusza złożoną została. W takim wypadku należy złożyć kwit depozytowy w kasie Towarzystwa. Na to złożenie wystawione zostanie pokwitowanie odbioru, za którego zwrotem po walnem zgromadzeniu akcye lub inne złożone dokumenta znów wydane zostaną. (1558-2-3)



Tylko we filii wiedeńskiej
Heilmanna Kohna i Synów
w Krakowie, ul. Grodzka l. 9, I. piętro,
dostać można
najtaniej najmodniejsze i najlepsze **Ubrania męskie i dziecinne, z materyj krajowych i zagranicznych.**

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.

Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*